

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA:

MIESIĘCZOWA miesięcznie: bez dostawy do domu 4-80 — z dostawą 5-30 — ZAMIEJSCOWA miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30 — ZAGRANICĄ 7-00 zł.
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-
POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

Cena numeru 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Karmelicka 2
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Dla cierpiącej ludzkości.

W chwilach takich, jak obecna katastrofa mrozów, wychodzi na jaw bieda ludzka, a wraz z nią liczne jeszcze niedomagania w organizacji naszej opieki i samopomocy społecznej. Równocześnie — trzeba to dodać — zjawia się jednak i manifestuje swą obecność ludzka wrażliwość na niedolę, ludzki zmysł humanitarny i filantropijny, żyjący w każdym cywilizowanym człowieku.

Ze spotkania się tych dwóch czynników, t. j. niedoli i »instynktu« humanitarnego, wynikają różne dorywcze, chociaż bardzo piękne nieraz gesty i czyny w dziedzinie pomocy cierpiącemu bliźniemu: w przeciągu kilku godzin organizuje się wielką herbaciarnię w lokalu »Stacji Ratunkowej«, obficie płyną składki na rzecz ofiar katastrofy »mrozowej« i t. p.

Są to porywy bardzo dodatnie, godne naśladowania a nawet zarejestrowania w prasie; powiedzmy jednak odrazu, że są niewystarczające i nasuwają — na mocy prawa kontrastu — szereg refleksyj dość smutnych na temat pewnej inercji naszego społeczeństwa w sferze samopomocy społecznej.

Opieka społeczna jest krainą olbrzymią, obejmującą w sobie tysiące spraw i zagadnień, tysiące sposobności i sposobów służenia ludzkości.

Sprawami temi zajmowano się w Europie już oddawna (od XVI. wieku); w stuleciu XVIII-tym teoria i praktyka w tym kierunku poczyniła znaczne postępy, właściwie jednak działalność państw i społeczeństw w zakresie opieki społecznej przypada dopiero na wiek XIX-ty i XX-ty.

Po wojnie światowej otworzyły się w tej dziedzinie horyzonty ogromne, nowe, — rozpoczęła się we wszystkich państwach epoka realizowania i organizowania działalności opiekuńczej na bardzo rozległą skalę.

W Państwie naszym uczyniono w sferze opieki społecznej kolosalny krok naprzód, a osobne Ministerstwo czuwa nad systematyczną realizacją dalszego programu.

Obok wielkich zadań i dążeń w tej dziedzinie, których inicjatywa i realizacja spoczywa w rękach Państwa i naszych władz ustawodawczych, zostają jednak dziesiątki i setki zadań, zw. »mniejszych«; chociaż w rzeczywistości nie są one mniejszemi, bo w obliczu doniosłych zagadnień bytu, niedoli i pracy człowieka prawie że niema podziału na postulaty wielkie i małe; każdy z nich, wzięty jako sprawa obchodząca masy, jako potężny brak czy lek społeczny ma już w sobie zasięg czegoś wielkiego.

Otóż w tych sprawach pozornie mniejszych, przynoszonych przez wiecznie ruchliwy krąg życia codziennego, — społeczeństwo musi iść w pomoc inicjatywie Państwa, musi ją uzupełniać.

Mamy tu na myśli przedewszystkiem cały splot postulatów samopomocy lokalnej, nieraz nibyto drobnych, zaniedbanych na codzień, a ukazujących swoją wielką ważność w momentach przełomowych.

Stacja Ratunkowa! Czyż ktoś myśli o niej wogóle w życiu codziennym?

200 oficerów idzie na emeryturę.

Nowe nominacje wyższych dowódców.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 lutego. Dziennik Personalny M. S. Wojsk. podaje zapowiedzianą listę około 200 oficerów, przeniesionych na emeryturę. Są to oficerowie, którzy na podstawie noweli do ustawy emerytalnej zostali przeniesieni w stan spoczynku o 7 lat wcześniej od granicy wieku, przepisanej pragmatyką oficerską.

Tegoroczna lista tych oficerów obejmuje przeszło 200 nazwisk. M. in. przeniesieni zostali w stan spoczynku: pułk. Boerner z Ministerstwa Skarbu, pułk. Kaczmarek z Sądu Najwyższego, pułk. Armiński z Sądu Okręgowego, mjr. Bielski, adiutant Marszałka Piłsudskiego, kpt. Inlaender, referent pra-

sowy M. S. Wojsk. Wszystkim tym oficerom przysługuje prawo do dwumiesięcznych urlopów płatnych.

Ten sam Dziennik Personalny przynosi nominacje nowych dowódców dywizji. Dowódcą trzeciej dywizji piechoty został pułk. Skwarczyński, a dowódcą 18 dywizji pułk. Fijałkowski. Pułk. Ocetkiewicz, b. zastępca komendanta m. Warszawy, został mianowany dowódcą 56 p. p. w Krotoszynie, w miejsce pułk. Dzwonkowskiego, który obejmuje piechotę dywizyjną w 3-ej dywizji. Ppułk. Grzędziński został mianowany dowódcą 67 p. p. w Brodnicy, ppułk. Parafiński dowódcą 48 p. p. w Stanisławowie.

Nowa skarga Volksbundu do Ligi Narodów.

Powodem — aresztowanie b. posła Ulitza.

Berlin, 14 lutego. (AW.). Cała wczorajsza prasa popołudniowa atakuje bardzo ostro Rząd polski z powodu rozwiązania Sejmu śląskiego i aresztowania działacza niemieckiego na Śląsku, Ulitza. Prasa niemiecka stara się udowodnić, że te dwa fakty są w ścisłym związku między sobą.

Genewa, 14 lutego. (PAT). Na ręce sekretariatu generalnego Ligi Narodów nadeszła petycja Volksbundu w sprawie aresztowania b. posła Ulitza. Petenci powołują się na art. 147 konwencji genewskiej i żądają wniesienia sprawy na porządek dzienny marcowej sesji Rady Ligi.

Kiedy odbędą się wybory do Sejmu śląskiego?

Przypuszczalny termin wyborów 2 czerwca b. r.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 lutego. Wobec rozwiązania Sejmu śląskiego, stała się aktualna sprawa ordynacji wyborczej nowego Sejmu. Odnośny projekt został w swoim czasie przez Sejm śląski uchwalony, jednak nie posiada dotychczas mocy obowiązującej, gdyż dopiero teraz przedstawiony został do zatwierdzenia P. Prezydentowi Rzplitej. Według opinii kół miarodajnych, P. Prezydent prawdopodobnie projekt ordynacji zatwierdzi. Odnośna decy-

zja nastąpić może w ciągu 45 dni od wniesienia projektu. Skoro zatwierdzenie nastąpi, ordynacja będzie niezwłocznie ogłoszona, a Rząd uważać będzie za obowiązujący dla siebie termin 75-dniowy do wyznaczenia wyborów od dnia ogłoszenia ordynacji wyborczej.

Według tych obliczeń, termin wyborów do Sejmu śląskiego powinien być wyznaczony na dzień 2 czerwca b. r.

List Ministra Twardowskiego do dr. Hermesa w sprawie podjęcia rokowań handlowych z Niemcami.

Berlin, 14 lutego. (PAT). »Kreuzzeitung« dowiaduje się, że przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską, dr. Hermes, otrzymał od Ministra Twardowskiego

list, dotyczący sprawy podjęcia rokowań handlowych polsko-niemieckich. List Ministra Twardowskiego jest obecnie przedmiotem badań ze strony niemieckich czynników urzędowych.

Widzi się jej czarne karetki, spieszące na każde zawołanie, wzywa się ją w każdej potrzebie i irytuje się, jeśli natychmiast nie przybywa, czyta się o niezmordowanej pracy jej lekarzy i funkcyjnarjuszy, przeczucia się ciekawie jej statystykę, a nawet otwiera się oczy z podziwu wobec niesłychanych wysiłków tej Stacji w dniach ostatnich: codziennie tysiące zaopatrzonych w przypadkach ciężkich i cięższych!

Ale czy ktoś zastanawia się nad tem w zwykłym czasie, w jak ciężkich warunkach pracuje na codzień ta zasłużona placówka humanitarno-społeczna? Wszakże odczuwa ona nieraz prymitywny brak funduszy, czy brak najkonieczniejszych środków lekarskich lub pomocniczych! Wszakże nadarmo upomina się od lat u społeczeństwa lwowskiego o pomnożenie liczby swoich karet automobilowych, które

służą przecież dobru społeczeństwa, a nie Stacji?

Przecież Stacja Ratunkowa nie powinna prosić i żebrać, ale prostym obowiązkiem całego społeczeństwa naszego jest — pamiętać o niej i rozciąć nad nią swoją stałą opiekę. Kilkadziesiąt złotych, posłanych przez parę znacznych jednostek w czasie syberyjskich mrozów — to zamało na całe dziesięciolecie...

Albo herbaciarnie! Otworzył ich kilka Magistrat w ostatnich dniach. Ale czyż samo obywatelstwo lwowskie nie powinno pomyśleć o takich, stałych herbaciarniach każdej zimy? Szklanka gorącej herbaty z cukrem, wypita w ciepłej, nagrzejanej świetlicy — jakież to dobroczynny poczęstunek dla zmarniętego biedaka, dla spracowanego na mrozie robotnika, dla dziecka wracającego ze szkoły do odległego

Po podpisaniu układu rzymskiego.

Paryż, 15 lutego. (Tel. wł.) Rzymski korespondent paryskiej »Volonté« twierdzi, że dużą zasługę w dojściu do skutku porozumienia między Kurją a Kwirynałem mają również zagraniczni przedstawiciele Stolicy Apostolskiej. Raporty ich, składane Watykanowi, podkreślały bezustannie, że siła ekspansji narodowej włoskiej, wzrosła w ostatnich latach ogromnie zagranicą i posiada wszędzie znamiona wybitnie katolickie. Ponadto, agenci dyplomatyczni Watykanu zwracali wciąż uwagę na to, że ich stosunki z przedstawicielami Kwirynału są jaknajpoprawniejsze, podczas gdy w Rzymie między Watykanem a Kwirynałem panował chłód i kompletna obcość. Z kontradykcją, ich zdaniem, trzeba było raz skończyć.

Rzym, 14 lutego. (PAT). »Osservatore Romano« drukuje na pierwszej stronie pełny tekst depezy prezydenta Mościckiego, nadesłanej z racji zakończenia kwestii rzymskiej. Serdeczna treść depezy wywarła jak najlepsze wrażenie w Watykanie. Ojciec św. był nią szczerze wzruszony.

MINISTER MIRONESCU PRZYBYWA DO WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 lutego. Dnia 25 bm. przybywa do Warszawy minister spr. zagranicznych Rumunii Mironescu. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przygotowało szczegółowy program przyjęcia rumuńskiego ministra.

USTAWA O ZGROMADZENIACH.

Warszawa, 14 lutego. (PAT). Na posiedzeniu sejmowej Komisji konstytucyjnej rozpoczęto szczegółową debatę nad projektem o zgromadzeniach. Rozpatrzone 7 artykułów, do których zgłoszonych zostało szereg poprawek. Odnośnie do wszystkich zgromadzeń publicznych, Komisja stanęła na stanowisku meldunkowym, t. zn. że zgromadzenia mają być tylko zgłaszane u władzy administracyjnej. Stanowisko to zaakceptował reprezentant Rządu. Bardzo ożywioną dyskusję wywołał art. 7 dotyczący zakazu zgromadzenia. Głosowanie nad licznymi poprawkami zostało odroczone do zakończenia szczegółowej dyskusji nad całą ustawą.

mieszkania! Jeśli idzie o herbaciarnie i kuchnie ludowe, to Lwów ma pod tym względem niezapomniane tradycje z czasów Wielkiej Wojny, z czasów filantropijnej akcji Tadeusza Rutowskiego i Marji Dulębianki. Czy nie należałoby ich teraz wznowić i podtrzymać na stałe?...

To tylko dwa przykłady, przywiezione na pamięć przez ostatnie mrozy. Można by przytoczyć ich znacznie więcej.

Wyjątkowe chwile ukazują — jak w innych sferach życia — tak i w sferze samopomocy społecznej, liczne luki i zaniedbania. Naprawienie ich, jak najrychlejsze, jest obowiązkiem myślicy i poczuwającego się do europejskości ogółu. Jak zwykle atoli trzeba, aby z inicjatywą wystąpiły jednostki!

Kłopoty alzackie.

Koniec trzytygodniowej dyskusji we francuskiej Izbie deputowanych. — Zręczny premier. — Stanowisko autonomistów. — Istota trudności. — Ręka Berlina.

Trzytygodniowa dyskusja, którą parlament francuski prowadził w sprawie sytuacji politycznej w Alzacji i akcji autonomistów tamtejszych zakończyła się przyjęciem ogromną większością rezolucji sędziwego posła Thomsona, przyjaciela i towarzysza Gambetty, wyrażającej »zaufanie do przywiązania ludności Alzacji i Lotaryngii do republiki, do Francji i do nierozdzielczosci«. W głosowaniu poprzednim nieznaczna większością odrzucono wniosek posła socjalistycznego Grumbacha, który poparł radykali, a który, wyrażając również głębokie przywiązanie ludności odzyskanych prowincji do Francji, żądał z jednej strony wprowadzenia francuskiego ustawodawstwa świeckiego w odzyskanych prowincjach, a z drugiej — sprzeciwiał się ewentualnym represjom, wszelkiemu ustawodawstwu wyjątkowemu, co do którego rząd przygotowuje pewne plany i projekty.

Poincaré okazał raz jeszcze, że jest również wielkim taktikiem parlamentarnym. Rezolucji w sprawie alzackiej nie związał z votum zaufania do rządu, jak to żądali niektórzy jego zwolennicy, a tem samem umożliwił radykałom, będący obecnie w opozycji, głosowanie za tym wnioskiem. W chwili, gdy znany poseł prawicowy p. Paweł Reynaud chciał wyzyskać odrzucenie wniosku socjalistycznego, przeciw ustawodawstwu świeckiemu wogóle, p. Poincaré natychmiast zareplikował, oświadczając, że liczy nadal, mimo pewne różnice taktyczne, na współpracę socjalistów w sprawie alzackiej i nie uczyni z pewnością niczego, co by tę kooperację mogło utrudnić, lub udaremnić.

Trudności alzackie do pewnego stopnia zostały oświetlone, lecz nie zostały usunięte. Dokładna linja postępowania rządu w najbliższym czasie również nie jest jeszcze znana i nie można jeszcze określić, jak dalece będzie sięgała surowość w poskramianiu ruchu autonomistycznego, którego premier Poincaré na równi z olbrzymią większością posłów, poza komunistami i autonomistami, jest bezwzględny i zawzięty przeciwnikiem. Z posłów alzackich szereg zdecydowanych autonomistów głosował przeciw rezolucji p. Thomsona, nie formułując jednak dokładnie swego programu i akcentując jedynie ogólnie potrzebę, zachodzącą ich zdaniem, amnestji w Alzacji, poszanowania dżalektu alzackiego i praw kościoła. Pięciu innych posłów alzackich, z których również niektórzy objawiają sympatję do autonomizmu, wstrzymała się od głosowania. Reszta głosowała za nią. Wszyscy przytem stwierdzali, że niema mowy o tem, by Alzacja, mimo niezadowolnienia panującego w pewnych kołach, mogła pragnąć ponownego odłączenia się od Francji.

O ile niemal całość posłów francuskich zpoza Alzacji i część nawet reprezentantów tej prowincji zgodnie oświadczyła się przeciw autonomizmowi, to w kwestji wprowadzenia ustawodawstwa świeckiego w prowincjach odzyskanych, zaznaczyły się poważne przeciwieństwa między radykałami i socjalistami z jednej strony, a prawicą z drugiej. Ta ostatnia nie tylko, że żąda utrzymania w mocy praw kościoła katolickiego w Alzacji, ale pragnęłaby użyć tej kwestji jako broni przeciw ustawodawstwu świeckiemu. Natomiast socjaliści, mający dość silny wpływ w Alzacji, i radykali, którzy prowadzą tam ożywioną propagandę, są za unifikacją ustawodawstwa w tej dziedzinie.

Problem religijny, problem językowy i szkolny, problem sprawności administracji, oto poszczególne roz-

działy księgi obecnych kłopotów, których Republika francuska doświadcza w Alzacji. Jest rzeczą pewną, że ruch autonomistyczny podsycony jest przez Niemcy, do czego wzywa pravicowa prasa niemiecka, a czego się wypiera lewicowy jej odłam. Niektórzy przywódcy autonomistyczni pozostają z pewnością w kontakcie z Niemcami, czego dowodzą fakty ucieczki rozmaitych agitatorów do Niemiec przed grożącym im aresztowaniem. W Berlinie również istnieją ośrodki propagandy autonomistycznej, wydające własne organy prasowe. Probuja one uszczęśliwić Francję problemem rze-

komych mniejszości narodowych, i to nie tylko na terenie prowincji odzyskanych, ale i w Bretanii.

Ruch autonomistyczny, wspomagany do pewnego stopnia przez klerykałów francuskich z egoistycznych względów partyjnych, sprawia Francji pewne kłopoty i trudności. Ale przy party do muru, w świetle dyskusji parlamentarnej, akcentować musi mniej lub więcej szczerze swój patriotyzm francuski. I to zapisać należy na dobro idei państwowej francuskiej, a na niekorzyść propagandy autonomistycznej, w której kryje się bezwzględnie separatystyczne żądło. (j.)

Rząd polski gotów jest zawrzeć z Niemcami traktat o nietykalności granic.

Oświadczenie Ministra Zaleskiego w sprawie memorjału Groenera.

Londyn, 14 lutego. (PAT.). Agencja Reutersa komunikuje: W związku z ogłoszonym niedawno w »Review of Reviews« poufnym memorjałem niemieckiego ministra Reichswehry, gen. Groenera, redaktor wspomnianego pisma otrzymał następującą depeszę od Ministra Spraw Zagranicznych Zaleskiego:

Pragnę zapewnić Pana, a jednocześnie angielską opinię publiczną, że nie tylko żaden z Rządów polskich nigdy nie żywił żadnych planów agresywnych, ani zaborczych w stosunku do Niemiec, ale nie znam nawet żadnej partji politycznej lub stowarzyszenia w Polsce, które wyznawałoby lub rozpowszechniało podobne idee. Samo już przypisywanie Polsce planów agresywnych, skierowanych przeciwko którymśkolwiek z jej sąsiadów, jest całkowitem zniekształceniem prawdziwych dążeń i uczuć Narodu polskiego. Ciężko doświadczeni przez wojnę światową i przez wojnę z Rosją sowiecką jedynie przy długotrwałym pokoju.

Po stwierdzeniu, iż jedynym celem polskiej polityki zagranicznej jest u-

trzymanie i konsolidacja obecnego stanu terytorjalnego Rzeczypospolitej, Polacy, mają tylko jeden cel: jest nim odbudowa ekonomiczna i kulturalna ich kraju. Cel ten może być osiągnięty depesza kończy się słowami: Co się tyczy stosunków między Polską i Niemcami, nie chciałbym raz jeszcze powtarzać, że Rząd polski czynił zawsze i czyni w dalszym ciągu wszystko, by osiągnąć porozumienie i współpracę między obu narodami, pragnąc, by to porozumienie zostało oparte na trwałych fundamentach wzajemnego poszanowania praw i interesów obu krajów. Aby usunąć wszelkie wątpliwości co do rzekomych planów zaborczych, jakoby skierowanych przeciwko Niemcom, pragnę zapewnić, że Rząd polski byłby gotów zawrzeć z Niemcami układ o wzajemnej gwarancji nietykalności terytorjalnej obu państw. Mojem zdaniem, zawarcie podobnego traktatu przyczyniłoby się w dużym stopniu do uspokojenia tej części opinii publicznej, która jest zaniepokojona widmem rzekomego polskiego niebezpieczeństwa.

Po silnych mrozach — zawieje śnieżne. Komunikacja kolejowa napotyka na wielkie trudności.

Paryż, 14 lutego. (PAT.). Według doniesień z całej Europy i Francji w dalszym ciągu trwa mróz i zamiecie śnieżne. Jest wiele wypadków śmiertelnych. We wschodniej części Francji termometr wskazywał dziś 28 st., w departamentach centralnych 26 st. Pociągi kursują ze znacznym opóźnieniem.

W Czechosłowacji, Austrii i na Węgrzech trwają burze śnieżne. Leżący na szynach kolejowych pokład śniegu dochodzi do 2 metrów wysokości, co w wielu wypadkach zupełnie uniemożliwia komunikację. W Szwajcarii panują wielkie mrozy, szczególnie w kantonie Grisons, gdzie termometr wskazywał dziś 30 st. Według doniesień z Wiednia, panuje tam dotkliwy brak węgla i wody. Bardzo wiele osób doznało odmrożeń.

Wiedeń, 14 lutego. (AW). Wprawdzie dziś temperatura nieco podniosła się, bo rano notowano —17° C., ale sytuacja w mieście jest nadal krytyczna z powodu braku węgla. W dniu 14 b. m. nienadeszły tu żadne transporty węglowe, bo na kolejach ruch z powodu zasp śnieżnych bardzo utrudniony. Pociągi osobowe kursują z kilkugodzinnym opóźnieniem.

Wiedeń, 14 lutego. (PAT.). Dzienniki donoszą z Budapesztu, że express, który wyjechał wczoraj z Budapesztu w stronę Rivieri utknął w drodze z powodu zawieji śnieżnej koło Walsenburg. Podróżni są zaopatrzeni w żywność.

W Grenlandji — ciepło!

Berlin, 14 lutego. (PAT.). Z Oslo donoszą, że w miejscowości Vardö w północnej Norwegii panuje obecnie najwyższa temperatura w Europie, mianowicie 8° C powyżej zera. Również w Grenlandji donoszą, że wsku-

tek względnie wysokiej temperatury, ludność eskimowska znalazła się nagle w bardzo krytycznym położeniu, nie mogąc z powodu braku śniegu wyruszyć na polowania na saniach, zaprzężonych w renifery.

Sytuacja w porcie gdańskim.

Gdańsk, 14 lutego. (PAT.). Sytuacja w porcie gdańskim nie uległa żadnej zmianie. Od niedzieli żegluga w porcie ustała zupełnie. W porcie stoi 110 okrętów, które z powodu lodów, zamykających całą zatokę nie mogą opuścić portu gdańskiego. W samej zatoce gdańskiej utknęło w lodzie 9 okrętów. Położenie ich jest dość poważne, brak im bowiem zarówno zapasów żywności, jak i węgla. Rada Portu gdańskiego zwróciła się do zarządu portu w Tallinie z prośbą o wysłanie wielkiego łamacza lodów, który przybędzie do Gdańska w najbliższych dniach. Również duńscy eksporterzy węgla wysłali do Gdańska fiński łamacz lodów, który przybędzie do Gdańska w najbliższych dniach, a to celem uwolnienia z lodów kilku okrętów węglowych.

Z senackiej komisji budżetowej.

Warszawa, 14 lutego. (PAT.). Senacka komisja skarbowo-budżetowa przystąpiła w dniu dzisiejszym do debaty nad preliminarzem budżetu Ministerstwa spraw wewnętrznych, który referował senator Rolle, poczem wywiązała się obszerna dyskusja. W końcu zabrał głos Minister Spraw Wewnętrznych Składkowski, odpowiadając na poruszone przez mówców sprawy. Między innymi Minister stwierdził, że walka z komunizmem jest skrajnie trudna. Prężność tej partji zmalała. Obok komunizmu Rząd musi zwalczać pewne organizacje, które godzą w istnienie Państwa, jak ukraińska organizacja wojskowa, która działa terrorem przeciwko działaczom ukraińskim, chcącym współpracy z Polską. Co się tyczy funduszu dyspozycyjnego, to aczkolwiek Sejm go nie uchwalił, nie dał się słyszeć w Sejmie ani jeden głos, któryby kwestjonował jego potrzebę. Fundusz ten ma służyć na walkę z komunizmem i organizacjami, dążącymi do rozbicia Państwa, oraz na walkę ze szpiegostwem.

W głosowaniu komisja przyjęła trzy wnioski sprawozdawcy: o przywrócenie funduszu dyspozycyjnego w kwocie 6 milionów, o podwyższenie wydatków na podróże służbowe o 556 tys. 960 zł. i wydatków biurowych o 450.000 zł., tzn. przywrócenie kwoty skreślonej przez Sejm.

TROCKI PRZEBYWA W KONSTANTYNOPOLU.

(Telefonom od naszego korespondenta). Warszawa, 15 lutego. »United Press« donosi z Konstantynopola, że mimo zaprzeczeń, Trocki znajduje się w Konstantynopolu i mieszka w konsulacie sowieckim. Nikt jednak absolutnie nie może się z Trockim widzieć. Urzędnicy konsulatu oświadczyli, iż nie wiedzą o dalszym planie podróży Trockiego.

EWAKUACJA ANGLIKÓW Z AFGANISTANU.

Peszwawar, 14 lutego. (PAT.). Brytyjskie samoloty wojskowe dokonały wczoraj w dalszym ciągu ewakuacji szeregu fortów w Afganistanie. Między innymi wywieziono 32 obywateli Indji angielskich, 1 Afgańczyka oraz 10 Turków i Persów.

Chamberlain oświadczył w Izbie gmin, że samoloty angielskie ewakuowały od dnia 25 grudnia b. r. do 14 lutego b. r. z Kabulu 366 osób, w tem 280 kobiet i dzieci.

OBRADY RZECZOZNAWCÓW.

Paryż, 14 lutego. (AW.). Na wczorajszym posiedzeniu komisji rzeczoznawców dr. Schacht przedłożył wniosek rządu niemieckiego co do przeprowadzenia rewizji planu Dawesa. Delegat niemiecki zbijał zapatrywania agenta reparacyjnego Parkera Gilberta co do położenia gospodarczego Niemiec i zażądał aby Niemcom nietylko obniżono spłaty reparacyjne, ale i zmniejszono liczbę tych spłat.

Po studzienskim procesie.

Proces o znęcanie się nad wychowankami wychowawczo - poprawczego zakładu w Studzińcu, jaki zakończył się onegdaj w Warszawie surowym ukaraniem winnych, nie przedstawia ze stanowiska kryminalno - prawnego nic nadzwyczajnego ani nawet ciekawego. Kilku ludzi, którym powierzono opiekę i wychowanie pewnej liczby chłopców, dopuściło się z tej racji nadużyć już to natury finansowej już też dręcząc swych wychowanków biciem i przeróżnymi katuszami. Za to zostali przez sąd ukarani. Sala sądowa zna jeszcze drastyczniejsze, jeszcze okrutniejsze przejawy deprawacji i nikczemności duszy ludzkiej i proces studzienski mimo grozy, jaką ujawnił, nie stanowi wyjątku.

Co innego tkwiło w tej sprawie, co właśnie poruszyło do głębi uwagę i sumienie poważnej części społeczeństwa. Tkwiła w niej mianowicie rzecz, która dotyczy najprzykrejszych ale i najpoważniejszych problemów natury społecznej.

Po kryminologii i socjologii nurtuje od dawna już myśl, że pewna część popełnianych przestępstw jest wypadkową stosunków społecznych, gospodarczych i etycznych, wśród jakich wyrósł, żył, uczył się myśleć i rozumować przestępca. Stąd coraz silniej ujawniające się tendencje, by te negatywne czynniki złagodzić, względnie, by podatkowo ich niekorzystnym wpływom osobnika od nich odseparować.

Tę myśl starano się w pierwszym rzędzie zrealizować w odniesieniu do przestępców młodocianych. Zrozumiano, że wielkomięjska ulica ze swym nowoczesnym upadkiem moralnym, że wielkomięjska nędza, kryjąca w sobie tyle pobudek do zła, — jest podłożem, na którym bujnie wyrasta się i rośnie młody przestępca. By go tedy uratować jednak dla zdrowia życia, nie ma innego sposobu, jak przenieść jego osobę — a co jeszcze ważniejsze — i jego psychikę w nowe, odmienne środowisko i tam skierować go na tę drogę pracy i myślenia, na którą nie mógł skierować go dom, rodzina i otoczenie.

Z takiego pojmowania rzeczy zrodziły się zakłady poprawcze czy wychowawczo - poprawcze, z niego wyrósł przed laty kilkudziesięciu zakład w Studzińcu. Zdawało się społeczeństwu, że spełniło swe zadanie, że tworząc tą czy podobnie jej instytucje, spokojnie może wyczekiwać dobrych

skutków ich działalności na młode, zdeprawowane dusze. I oto wstrząsnęło społeczeństwem wielkie rozczarowanie: rewelacje prasowe i przewód sądowy odsłoniły całą ohydę, piekło, mordownię nie tylko ciała ale i dusz ludzkich tam, gdzie spodziewano się dobrej, kojącej, opiekuńczej ręki.

Ci, którym ta kwestja na sercu leżała, przeżywali dni zwątpienia: co robić, skoro zawiodły tego rodzaju zakłady, jakież inny środek zastosować dla poprawy dziecka złego lub dziecka przestępczego? Jednakże takie wątpliwości muszą ustąpić w zupełności. Instytucja zakładów wychowawczo - poprawczych jest dobrą i daje na całym świecie najlepsze wyniki. „Niewielkie domki na wsi; w każdym nieliczna grupa małoletnich przestępców pod opieką wychowawcy, jako „ojca rodziny“,

praca na roli i w warsztacie“, — to hasło, nad którego realizacją pracuje światły Zachód. Społeczeństwo nie pobiłdziło, upatrując w zakładach wychowawczo - poprawczych środek zbawienności i owocny. Pobiłdziło w czem innym; pobiłdziło w tem, że tej tak ważnej a subtelnej rzeczy nie otaczało bezustanną pieczołowitością, codzienną troską, że pozostawiło ją jej własnemu biegowi i jej własnemu losom.

Jeżeli pod tym względem poruszyło się sumienie społeczeństwa, to stało się dobrze. O dziecku, nawet o dziecku złym, choćby najgorszym zapominać nie wolno; muszą o niem myśleć rodzice, a gdy nie mogą lub ich nie ma, każdy inny. „Ludzie, którzy nie kochają dzieci, są zbrodniarzami. Ludzie, którzy kochają tylko własne dzieci, są niedobrymi“.

Alfred Laniewski.

W jaki sposób powołuje się obywateli do pełnienia obowiązków przysięgłego?

Jest niewątpliwie rzeczą ciekawą dla szerokiego ogółu, wiedzieć, kto jest uzdolnionym do pełnienia tego ciężkiego i odpowiedzialnego urzędu, komu przysługuje prawo zwolnienia się i jak wogóle tworzy się listy przysięgłych.

Otóż w zasadzie do pełnienia obowiązków przysięgłego, uzdolnioną jest każda osoba płci męskiej, posiadająca obywatelstwo polskie, w wieku od lat 30—70, umiejąca czytać i pisać, rozumiejąca po polsku, która przynajmniej od 2 lat przebywa na obszarze danej gminy. Nie mogą być przysięgłymi osoby, które zostały skazane na karę pozbawienia wolności lub przeciw którym toczy się postępowanie sądowe o czyny antypaństwowe i hańbiące, osoby, które z powodu wady umysłowej lub fizycznej nie mogą pełnić tych obowiązków, dalej te, które utrzymują się z dobroczynności publicznej lub czerpią zyski z nierządu.

Są dalej grupy osób, które jakkolwiek w zasadzie są zdolne do tego urzędu, jednak ze względu na interes publiczny, nie bywają nań powoływane. Są to posłowie do Sejmu i Senatu, sędziowie, prokuratorowie i urzędnicy sądowi, funkcjonariusze Policji, wojskowi, duchowni, lekarze w tych miejscowościach, gdzie ich nie ma więcej, niż dwóch i aptekarze, nie mający kwalifikowanych pomocników.

Wreszcie mogą uzyskać zwolnienie na własne żądanie osoby chore, osoby, które w roku poprzednim obowiązki przysięgłego pełniły, wyżsi urzędnicy państwowi, nauczyciele tych szkół, gdzie jest tylko jedna sala nauczycielska, osoby specjalnie reklamowane przez Ministra.

Listę pierwotną osób uzdolnionych do sprawowania obowiązków przysięgłego układa corocznie zarząd każdej gminy. Listę tę wyklada się do publicznego wglądu, przyjmuje wszelkie przeciw niej zarzuty a w dniu 1 października przedkłada się ją władzy powiatowej administracji ogólnej (starostwu, względnie starostwu grodzkiemu), która następnie wszystkie otrzymane listy pierwotne przesyła prezesowi Sądu Okręgowego. Wtedy zbiera się tzw. komisja okręgowa, w skład której wchodzi prezes Sądu Okręgowego jako przewodniczący, dwaj sędziowie, dwaj mężowie zaufania wyznaczeni przez prezesa z pośród osób umieszczonych na listach pierwotnych, prokurator, przedstawiciel Izby Adwokackiej, Województwa, delegaci powiatów i miast z powiatów wyłączonych. Zadaniem tej komisji jest utworzyć listę roczną tj. listę tych przysięgłych, którzy przez rok następny mają pełnić obowiązki. Na tę listę wciąga się z list pierwotnych osoby, które ze względu na swój nieskazitelny charakter oraz doświadczenie życiowe są

szczególnie uzdolnione na ten urząd, a z pośród nich przedewszystkiem osoby posiadające wyższy stopień wykształcenia. Lista roczna rozpada się na dwie części: główną i dodatkową. Główna winna zawierać 60 razy a dodatkowa 30 razy tyle nazwisk, ile roków przysięgłych ma się odbyć w danej miejscowości w ciągu roku.

Na miesiąc przed rozpoczęciem każdego poszczególnych roków (tzw. obecnie kadencji) wylosowuje się 30 przysięgłych z listy głównej i 15 z listy dodatkowej, przyczem nie wolno nikogo powoływać do pełnienia obowiązków przysięgłego częściej niż na jedno roku w ciągu całego roku kalendarzowego.

Przysięgli mają pełnić swe obowiązki bezpłatnie. Jednakże przysięgli utrzymujący się z dziennego zarobku, otrzymują odszkodowanie za stracony zarobek. Przysięgli zamiejscowi otrzymują diety oraz zwrot kosztów przejazdu. Przysięgłych, którzy nie stawili się do Sądu bez usprawiedliwienia, skazuje Sąd na grzywnę do 1.000 złotych.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 15 lutego 1929.

W MINISTERSTWIE KOMUNIKACJI.

Mianowani urzędnikami VII. st. sł.:

Mag. praw Henisz Emil, referendarz Dyrekcji Koleji Państwowych Stanisławów z równoczesnym przydzieleniem do służby w Zarządzie Centralnym Ministerstwa; inż. Danek Ryszard, referendarz Dyrekcji Koleji Państwowych Lwów z równoczesnym przydzieleniem do służby w Zarządzie Centralnym Ministerstwa; mag. praw Szypowski Marjan, referendarz Dyrekcji Koleji Państwowych Lwów z równoczesnym przydzieleniem do służby w Zarządzie Centralnym Ministerstwa.

Urzędnikami VIII. st. sł.:

Dr. Lorenz Zygmunt, asesor Dyrekcji Koleji Państwowych Kraków z równoczesnym przydzieleniem do służby w Zarządzie Centralnym Ministerstwa.

Wszyscy dnia 21 czerwca 1928 r.

(„Monitor Polski“ Nr. 35 z dnia 12-go lutego 1929 r.).

S. W.

Największa „kaczka dziennikarska“ ostatnich czasów!

Przed kilkunastu dniami przyniosła cała prasa europejska sensacyjną wiadomość, powtarzaną za egipskim poważnym pismem, „Al Mokattam“, jakoby w Jerozolimie odkryto wspólny grobowiec ukochanej żony króla Salomona, Egipcjanki, Moti Maris; w grobowcu tym miały się znajdować bezcenne klejnoty, skarby, wobec których błędnie przepych grobowca Tutankhamena, a nadto sensacyjny papirus, pisany ręką króla Salomona, opiewający ofiarną śmierć królowej Moti, która poświęciła się za męża i wypila truciznę.

Wiadomość tę powtórzyliśmy i my, za pismami zagranicznymi.

Obecnie pokazuje się, że cała ta historia romantyczna o królowej Moti Maris i jej sarkofagu, była pierwszorzędną kawką dziennikarską, czy też „wędem morskim“, który urządził się na łamach prasy wschodniej, i to dzięki owobliwemu nieporozumieniu.

Powikłanie sprawy było tak ludzkie, że zdziwić się nie można, iż „nabrać się“ dały na nie najpoważniejsze organy prasy światowej.

Rzecz miała się następująco: Re-

daktor żydowsko - angielskiego pisma w Jerozolimie, p. Cornfeld, przenosząc się na stałe do Południowej Afryki, chciał zostawić swoim czytelnikom jerozolimskim piękną pamiątkę. Napisał więc w swym piśmie „Palestine Weekly“ krótką nowelę-utopję, przedstawiającą niby to odkrycie grobowca tajemniczej żony Salomona i całą wzruszającą historję, z tem związaną.

Belletrystyki tej nie zrozumiał redaktor arabskiego pisma „Lissan el Hal“ w Bejrucie, wziął całą rzecz na serio i wydrukował ogromny artykuł p. t. „Kolosalne odkrycie archeologiczne w El Kudes (t. j. w Jerozolimie)“. Poprostu nie umiał dobrze po angielsku.

Teraz lawina poszła dalej! Za pismem bejruckim powtórzyło sensację pismo arabskie w Damaszku „Alef-ba“, a za tem pismem arabskim czasopisma żydowskie w tem mieście, jak „El Baszir“ i „El Alam al Israeli“. Temu ostatniemu pismu rzecz wydała się jednak podejrzana; doszedłszy do źródła wiadomości, zatelegrafowano więc do „Palestine Weekly“ z zapytaniem, czy tam istotnie ukazała się taka wiadomość? Redakcja pisma jerozolimskiego odpowiedziała w sposób nieścisły, czy też urzędowy telegraficzny się pomyliła, dość, że „kaczka“, niby to potwierdzona teraz u źródła, poszła dalej w świat, jako autentyk.

Przedrukowała ją prasa egipska, z ogromnym pismem, „El Mokattam“ na

czele; z Kairu podał ją dalej korespondent „Daily Mail“ do Londynu, a stąd przeszła historia królowej Moti Maris przez całą prasę europejską, budząc głębokie wzruszenie, podziw, oczekiwanie odkryć niesłychanych.

Przerazili się redaktorowie jerozolimskiej gazety, gdy rzecz cała wróciła do nich z posmakami światowej sensacji. Zatrwożyli się, aby ich nie posądzono o „puszczenie węzów morskich“ w porze zupełnie nieogórkowej. Nastąpiło natychmiastowe dementi i wyjaśnienie sprawy; słodka królowa Moti Maris umarła, po krótkim żywocie, śmiercią niemniej tragiczną, niż w noweli p. Cornfelda, który narobił takiego palestyńskiego bigosu.

Pisma zagraniczne przypominają przy tej sposobności, że prasa jerozolimska była już nieraz wylęgarnią podobnych węzów morskich. Słynna była niedawno wiadomość, puszczone stamtąd, o jakichś dwóch pannach Rubensohn, które twierdziły, że opera Pucciniego „Turandot“ jest plagiatem, dokonany na jakiejs ich operze. Rzecz cała przez Amerykę gruchnęła do Europy. Zaczęto poszukiwać słynnych dziewcz, które przygrywały tymczasem w jakimś jerozolimskim kinie; i oto co się pokazuje: panny Rubensohn spłodziły istotnie przed 30 loty jakąś „Turandot“ (nigdy zresztą niewydaną), ale była ona tak podobną do opery Pucciniego, jak pieknie do wiatraka.

Inną kawką jerozolimską była znowu wiadomość o odkryciu niezawodnego serum na raka przez pewną... akuszerkę z Palestyny.

W związku z tem traktowaniem Wschodu, jako kopalni sensacyjnych wiadomości, opowiada jerozolimski korespondent „Vossische Zeitung“ następującą historyjkę o jednym młodym korespondencie amerykańskim. Przyjechał do Jerozolimy i koniecznie chciał się przysłużyć swojej redakcji sensacyjnymi wiadomościami. Niestety, panowała właśnie kompletna posucha „na sensacje“. Jedynie szarańcza pchała się ku połom Palestyny, a rząd prowadził z nią uporczywą walkę.

Młody Amerykanin zaczął więc telegrafować codziennie jakieś niesłychane relacje o szarańczy. Po kilku dniach redakcja miała tego dość; wysłała więc do swego korespondenta dowcipny telegram:

„Na miłość Boską, wstrzymać tę szarańczę.“

Los zdarzył, że właśnie w tym dniu udało się istotnie odpędzić chmary tych pasorzytów od granicy palestyńskiej.

Młody korespondent otelegrafował swemu szefowi redakcyjnemu:

„Bądźcie spokojni, szarańcza właśnie wstrzymana!“

Tak to bywa na Wschodzie! A czy inaczej dzieje się czasem i u nas?

KRONIKA

LUTY

15

PIĄTEK

KALENDARZ

Rz.-kat. Faustyna

Gr.-kat. Stryt. Hosp.

Wschód słońca g 6 m 53

Zachód " " 16 m 48

Długość dnia g 9 m 54

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Piątek, dnia 15 lutego o godz. 7.30 „Bro-
adway”.Sobota 16 lutego 1929 o godz. 3 „Marja
Stuart” przedstawienie dla młodzieży szkolnej.Sobota 16 lutego 1929 o godz. 7.30 „Bo-
rys Godunow”.Niedziela 17 lutego 1929 o godz. 3-ej
„Marja Stuart”.Niedziela 17 lutego 1929 o godz. 7.30
„Jedna jedyna noc” operetka.

TEATR MAŁY.

Sobota 16 lutego o godz. 7.30 „Murzyn
Warszawski”.Niedziela 17 lutego 1929 o godz. 7.30
„Murzyn Warszawski”.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Tajny kurjer”.

CHIMERA: „Robert i Bertrand”.

CASINO: „Nieboraczek”.

COLOSSEUM: „Dramat w Moulin
Rouge”.FATAMORGANA: „Kobiety na śliskiej
drodze”.

GRAZYNA: „Człowiek z biczem”.

KOPERNIK: „Carewicz”.

LEW: „Romans Panny Opolskiej”.

LUNA: „Karkołomny pościg”.

MARYSIENKA: „Carewicz”.

OAZA: „Błękitne noce”.

PALACE: „Grobowiec wielkiej miłości”.

PAN: „Człowiek z autem”.

PASAŻ: Harry Peel „Panika”.

PROMIEN: „Noc miłości”.

UCIECHA: „Casanova”.

Akwaforta oraz jej odmiany. W piątek, 15 lutego 1929, o godz. 6 wieczór w sali Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego (ul. Hetmańska 20) wygłosi p. J. Güttler na powyższy temat wykład, ilustrowany obrazami świetlnymi. Wstęp 1 zł. i 50 gr. Jednocześnie codziennie od godz. 10 do 1 Wystawa Grafiki i Reprodukcji.

Dzisiejsza sztuka dekoracyjna we Francji. W sobotę, 16 lutego 1929, o godzinie 6 wieczór w sali Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego (Hetmańska 20) wygłosi p. H. Cieśla na powyższy temat wykład, ilustrowany obrazami świetlnymi.

Czwarty wykład dra J. Frostiga p. t. „Psychagogika” odbędzie się dnia 15 lutego br. (piątek) o godz. 19-tej w sali Kopernika Uniwersytetu ul. Marszałkowska 1. I. p.

Wielki Recital ku czci Marii Konopnickiej Studia Wandy Siemaszkowej, który miał się odbyć 17 lutego w sali przy ulicy Boularda 5, skutkiem niemożności opalenia sali by nie narazić publiczności na zaziębienie, zostaje odłożony do czasu lepszych warunków atmosferycznych, o czym Komitet Obywatelski budowy pomnika zawiadamia. Bilety zakupione są ważne na przyszłość.

Nabożeństwo Akademickie. W niedzielę 17 bm. o godz. 10.30 odbędzie się w kościele S. S. Klarysek, ul. Łyczakowska i nabożeństwo dla młodzieży akademickiej. Nabożeństwa te (cichą Msza św. z 10-cio minutowym kazaniem) odbywać się będą w każdą niedzielę i święto z wyjątkiem wielkich ferii. Pierwsze nabożeństwo 17 bm. odprawi JE. ks. arcybiskup dr. Bolesław Twardowski.

Towarzystwo naukowe we Lwowie. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 18 bm. o g. 5 popoł. w Pracowni Seminarium słowiańskiego (Uniwersytet stary gmach). Porządek dzienny: Czł. prof. Tarnawski: „Postać Falstaffa a religia Szekspira”. Czł. prof. Gaertner: „Domniemane przejście kołowego ch w f w języku staropolskim”. Czł. prof. Łempicki przedstawi pracę dra J. Skoczka p. t. „Dzieje lwowskiej szkoły katedralnej”. Później odbędzie się posiedzenie administracyjne wydziału.

Staraniem Twa Biblioteka Słuchaczów Prawa we Lwowie wygłosi prof. Stanisław Starzyński odczyt p. t. „O dążeniach do reformy Konstytucji”. Odczyt odbędzie się dnia 16 lutego (sobota) b. r. o godz. 19 (7 wieczór) w sali im. Jana Kasprzowicza Uniwersytetu J. Kazimierza (gmach posejmowy ul. Marszałkowska 1. I. p.). Bilety w cenie 1 zł. dla młodzieży 50 gr. do nabycia w Sekretariacie Towarzystwa, ul. Mickiewicza 1. 5 a, parter, codziennie od 12—1 oraz przy wejściu na salę.

„Drogi i manowce młodej demokracji”. Dziś o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej przy ul. Sykstuskiej 1. 43 zebranie, na którym kol. Lesław Dreszer wygłosi interesujący odczyt o młodej demokracji.

Posiedzenie naukowe Towarzystwa Geologicznego odbędzie się dnia 15 b. m. w Instytucie Geologicznym U. J. K. ul. Długosza 1. 8, o godz. 18-tej z następującym porządkiem dziennym: P. Olga Pazdrowa: „Z badań geologicznych okolic Dukli” i p. Stanisław Weigner: „Pokaz nowych skamieniałości z Karpac”.

Staraniem sekcji propagandowej lwowskiego Koła Związku Obrony Kresów Zachodnich odbędzie się w sobotę, 16 lutego o godz. 19.30 w sali Czytelni Akademickiej przy ul. Łozińskiego 7 zebranie dyskusyjne, które zainicjuje dr. Jan Rogowski wykładem p. t. „Polacy w Prusach Wschodnich po plebiscycie”.

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami ul. Kopernika 1. 20 I. p. przypomina, że ma skrzynki do karmienia ptaków — domeczek taki byłby zaiste piękną ozdobą okien naszych kamienic, dając zarazem chlubne świadectwo o szlachetności serc ich mieszkańców.

Dzielnica Małopolska Sokół z powodu wstrzymania ruchu pociągów odwołuje posiedzenie Rady zwołanej na dzień 17 bm. i przekłada ją na dzień 3 marca br.

Ś. p. Albin Żychiewicz, współpracownik „Kurjera Lwowskiego” i „Gazety Lwowskiej”, z kolei „Dziennika Lwowskiego” od chwili powstania tego pisma aż do czasów ostatnich, zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, których się nabawił podczas walk w Legionach. Zalety serca i charakteru zdobywały dlań powszechną sympatię i szacunek, pamięć też pozostawia po sobie piękną, żal szczery. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Kochanowskiego 96, odbyło się dzisiaj o godz. 3 popoł. przy tłumnym udziale kolegów i znajomych.

Zamknięcie szkół. Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego zarządziło zamknięcie wszystkich szkół we Lwowie aż do odwołania.

Sala obrad Rady miejskiej została odrestaurowana i najbliższe posiedzenie Rady Przybocznej odbędzie się już w ratuszu. Jak wiadomo, w sali obrad wykonano nowe stropy żelazno-betonowe według projektu inż. Rawskiego. Konstrukcję obliczył inż. Dulęba, roboty zaś pod kierunkiem inż. Weissa przeprowadziła znana firma Rudolfa Martuli, który już wiele pięknych budów w mieście wykonał. Sala utrzymana w tonie biało-kremowym, sufit zaś kasetonowy, zdobiony pięknymi sztukateriami. W kasetonach i na gzymsach umieszczono setki lamp elektrycznych. W sali pozostawiono dawne świeczniki odnowione i uzupełnione staraniem p. Martuli. Z sali usunięto obraz „Polonii”, który narazie do uchwały odnoszącej komisji pozostaje w galerii miejskiej. W miejsce obrazu firma Matwijowski wykonała gustowne draperje o barwach miasta i Państwa, na tle których zawieszono portret P. Prezydenta Mościckiego, u góry zaś Orła białego. Na ścianach sali rozwieszono w porządku chronologicznym portrety prezydentów od Ziemiątkowskiego do Neumanna. Aczkolwiek rekonstrukcja sali pociągnęła za sobą wydatek około 70.000 zł., nie jest jeszcze definitywnie ukończona. Istnieje projekt ustawienia pulpitów dla radnych i trybuny dla prezydium kosztem około 50.000 zł. Odnowienie sali jest dalszym etapem restauracji ratusza. W b. roku Magistrat przystąpi do ułożenia płytek na kurytarzach, odnowienia salonów reprezentacyjnych Prezydium miasta, a w końcu do rekonstrukcji wieży ratuszowej.

Kuchnie polowe. Przez cały wczorajszy dzień krążyły w różnych stronach miasta 4 kuchnie polowe, używane przez wojskowość, rozdzielając między ubogą ludność gorącą kawę, następnie w porze obiadowej kizki, popołudniu zaś gularz z podrobie i konserw. Dary pieniężne ofiarowane przez dr. Loewensteina w sumie 5.000 zł., Miejską Kasę Oszczędności w sumie 1.000 zł. i przez Związek Kas Oszczędności w sumie 100 zł., rozdzielono w sposób następujący: 2.000 zł. oddano do dyspozycji Izrael. Gminie wyznaniowej, 600 zł. żydowskiemu Komitetowi niesienia pomocy biednym, po 300 zł. rozdzielono między sześć komisarjatów dzielnicowych na bony żywnościowe i opałowe, po 400 zł. otrzymały tanie kuchnie dla ubogich na ul. Wronowskich, Teatyńskiej, Al-

bertyni i Albertynki, a 100 zł. Ochronka im. Piłsudskiego.

Wczoraj nie było rozprawy dra Kolnika i tow. Dalszy ciąg tego procesu odbywa się dzisiaj.

Z więzienia wojskowego wylamali się Jan Martyniak i Robert Kaliszczak. Policja zarządziła za nimi pościg, na razie bez skutku.

Straż pożarna wzywana była wczoraj sześć razy. Nie wszystkie alarmy wymagały co prawda jej pomocy, strach ma jednak wielkie oczy. Złazcza pogłoska iż przy ul. Sykstuskiej pali się skład filmów, wywołała silne poruszenie. Na miejscu znalazł się cały tren straży pożarnej, przybył również p. Komisarz Rządu dr. Nadolski. Na szczęście alarm był fałszywy, jedynie bowiem w mieszkaniu Emanuela Sonnego na III. p. tej realności zajęła się podłoga od wadliwego kominu.

STOLECZNA

Długość fal radiowych stacji polskiej. Ostatnia zmiana fal, dokonana przez Międzynarodową Unję Radiofoniczną, wywołała chwilowy zamęt w eterze. Obecna długość fal stacji polskich przedstawia się następująco: Warszawa — 1,395.3 mtr., Katowice — 416.1 m., Kraków — 314.1 m., Wilno — 455.9 m. i Poznań — 336.3 m.

Są to już fale ostatecznie ustalone, na których stacje polskie będą pracować.

KRAJOWA

Kraków. Napad na inkasenta. W dn. 13 bm. o godz. 9-tej wieczorem straż gazowni miejskiej zauważyła niedaleko budynku gazowni leżącego w śniegu człowieka. Rozpoznano w nim inkasenta gazowni Gustawa Makowicza. Makowicz był związany sznurkiem, ustami zakneblowane. Był nieprzytomny i napół zmarznięty. Przesłuchany na policji w godzinach wieczornych Makowicz zeznał, że stał się ofiarą napadu w celach rabunkowych. Dwu opryszków napadło go i zabrało mu tęgą z poważniejszą kwotą, a następnie związanego porzucili na śniegu. Śledztwo w tej sprawie trwa.

Moskwa. Agencja pocztowa. W agencji pocztowo-telegraficznej Moszkwy, pow. Sokal zaprowadzono służbę telefoniczną w ograniczonych godzinach dziennych.

ZAGRANICZNA

Moskwa. Znalezienie prochów Brussa. W jednym z niedawno otwartych grobów na cmentarzu luterskim św. Michała w Moskwie, znaleziono szczątki Brussa, znanego współpracownika Piotra Wielkiego, słynnego w tej epoce przyrodnika i matematyka, autora kalendarza, ohrzczonego jego imieniem. Obok szkieletu znaleziono stosunkowo dobrze zachowane ubranie, złożone z marynarki, tkaniny srebrną, długich spodni i butów z ostrzami.

POPIERAJCIE
L. O. P. P.

Z sali sądowej.

Proces o zamordowanie ś. p. kuratora
Sobińskiego.

W dniu wczorajszym mówił pierwszy, obrońca osk. Atamańczuka odw. dr. Szuchiewicz. Na wstępie maluje obrońca dawne życie Atamańczuka, którem stara się wykazać konieczność oskarżonego krycia się pod przybranym nazwiskiem Biłasa. Następnie powołując się na wielkich kryminalistów, którzy problematycznie oceniają wartość rzekomego przyznania się oskarżonego, zwraca uwagę przysięgłych by do pierwotnych zeznań Atamańczuka, w których on się przyznał do szpiegostwa, nie przykładali wielkiej wagi. Obszernie omawia obrońca rolę w tym procesie zeznań świadka Hassmana i stara się udowodnić, że są one dla tej sprawy bez znaczenia. W szczególności opierając się na zeznaniach świadków dra Ciepelińskiego i Haczewskiej, kwestionuje jakoby Hassman wogóle w dniu 19. 10. woził kogokolwiek na ul. Krasieńskiego; było to w dniu 24. 10. Podnosi przeto obrońca problematyczność agnoskowania człowieka, którego widziało się — tak jak Hassman Atamańczu-

Zbiór
przepisów o radjofonji.

W tych dniach ukazała się nakładem »Polskiego Radja« broszura pod tytułem »Zbiór przepisów o radjofonji«, zaopatrzona licznymi uwagami i wyjaśnieniami, które są ważnym uzupełnieniem obowiązujących u nas przepisów, rozporządzeń i ustaw radiowych. Broszura ta posiada ogromną wagę dla każdego radjostuchacza, gdyż dzięki zebraniu w jedną całość ustawodawstwa radjofonicznego, każdy abonent radiowy, a nawet każdy prawnik zorientować się może łatwo w tej dziedzinie. W podręczniku tym znajdzie informacje urzędnik pocztowy, przedstawiciel władz bezpieczeństwa, adwokat, radjotechnik, wytwórca i sprzedawca radjosprzętu oraz abonent. Przepisy zebrał i zaopatrzył uwagami i wyjaśnieniami kierownik wydziału kontroli Polskiego Radja p. Fr. Kopeczny. Zamówienia na egzemplarze kierować należy do wydziału kontroli Polskiego Radja, Warszawa, Niecała 2. Od ceny egzemplarza, wynoszącej Zł. 2.50 udzielany jest urzędnikom i księgarzom rabat.

To i owo.

Tak być nie powinno.

Zarząd Bursy im. z Wasilewskich Boberskiej, instytucji prowadzonej wzorowo, stanowiącej też chlubę naszego miasta, występuje za naszym pośrednictwem ze skargą bardzo ciężkiego kalibru. Paręset dziewcząt, umieszczonych w niej, marznie z powodu braku opału. Paniemek do domów rozesać nie można, zaspy bowiem śnieżne przerwały ruch pociągów, a urzędnik instytucji rozporządzającej rozdziałem opału, zapięty dwadzieścia guzików biurokrata, zapomniał, że przedewszystkiem winien być obywatelem.

Fakt to bardzo smutny, piszemy więc o nim ogólnikowo, bez podawania bliższych danych, Pewni jesteśmy, że i tak głos nasz trafi tam, gdzie należy, i wywoła właściwy oddźwięk.

Bursa Boberskiej jest instytucją dobrą publicznego, jak szpitala i ochronki; opał bodaj w skromnej mierze, pozwalającej dziewczętom przetrwać mrozy bez gorszych następstw, otrzymać musi. Trochę wyrozumiałości i dobrej woli ze strony wszechwładnego pana od drzewa zapobiegnie przykrym skargom, które w szanującym się społeczeństwie pojawiać się nie powinny. (r.)

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Słownicy w latach od 1918—1928. Nakładem towarzystwa „Leo” w Lublinie ukazało się pod powyższym tytułem, liczące 800 stron druku, dzieło zbiorowe pod redakcją Dra Josipa Maja, poświęcone rozwojowi Słowenów w nowym państwie. Rozwój woj-skowości, administracji, prawodaw-stwa, spraw zdrowotnych, szkolnych, kościelnych, ubezpieczeń społecznych i ochrony robotników, — wszystko to opracowanem jest na podstawie ści-słych tabel, faktów, cyfr i statystyk. Omówiono ponadto rolnictwo i ho-dowlę bydła, przemysł i górnictwo, stosunki walutowe i dewizowe, kolej-nictwo, pocztę i telegraf. Osobne roz-działy traktują literaturę naukową i belletrystyczną, sztukę, muzykę, te-atr i życie towarzyskie. Krótko mó-wiąc, dzieło mieści w sobie wszystko, co potrzebnem jest dla każdego intere-sującego się życiem Słowenów.

Konkurs muzyczny. Celem uczcze-nia historycznej daty 10-lecia odro-dzenia Ojczyzny, ogłoszony został konkurs muzyczny na warunkach na-stępujących: Przedmiot konkursu: utwór wokalny do dowolnie wybra-nego tekstu polskiego, dostrajającego się treścią i formą do idei zasadni-czej konkursu. Nuta zasadnicza kompozycji również odpowiadać mu-si nastrojom, łączącym się z uroczystą rocznicą. Długość kompozycji nie mo-że przekraczać 5 minut trwania. Na-groda wynosi 1.500 złotych, wspania-łomyślnie przeznaczonych na ten cel przez znaną firmę gramofonową B. Rudzki w Warszawie. Nagrodzona kompozycja zostanie wykonana w transkrypcji zbiorowej (chóry i or-kiestra) na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. Następnie zo-stanie wykonana przez radio, nagrana na płyty gramofonowe i wreszcie wy-dana drukiem. Termin nadsyłania mi-nia 25 marca r. b. Nuty kierować na-leży pod adresem redakcji „Muzyki” — Kapucyńska 13 w Warszawie, w ko-percie, oznaczonej godłem autora. Do nut załączać należy kopertę za-klejoną, na której powinno figurować godło autora. Wewnątrz koperty na-leży podać imię i nazwisko oraz adres autora. Skład jury ogłoszony zostanie niebawem.

Nowa impreza muzyczna w War-szawie. W Warszawie w gmachu Z. Z. K. ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, organizują się przedstawienia »Opery Komicznej i Operetki Klasycznej«. Kierownictwo artystyczne nowej tej imprezy w ten sposób określa swe za-mierzenia i cele do jakich dążyć pra-gnie:

»Przedstawienia mają na celu: stworzenie repertuaru muzyczno-lite-rackiego, o charakterze wartościowych komicznych Oper i Klasycznych ope-retek, oraz wyszkolenie szeregu mło-dych, utalentowanych sił artystycz-nych«.

»Opera Komiczna i Klasyczna O-peretka« dążyć będą do zwalczania rozwiłkowanej w ostatnich czasach podkasanej muzy, której repertuar i wykonanie przechodzi granice poczu-cia estetycznego; głosić będzie idee za-miłowania do sztuki, zwalczania starej rutyny oraz doprowadzenia teatru lekkiej muzy do poziomu prawdziwe-go artyzmu i estetyki«.

»Opera Komiczna i Klasyczna Ope-retka« powstaje bez wszelkich zasil-ków materialnych, tak czynników miarodajnych, jak i osób prywatnych: chce być przede wszystkim teatrem niezależnym, oddanym umiłowanej sztuce«.

Głosy prasy holenderskiej o wy-stawie Sztuki Polskiej. Ukazały się pierwsze głosy krytyczne prasy ho-lenderskiej o Wystawie Sztuki Pol-skiej w Hadze. Głosy te są entuzja-styczne, zarówno o wystawie samej, jak i o sposobie jej zorganizowania. Prasa podkreśla, że wystawa polska, w przeciwieństwie do wielu innych, została skompletowana w sposób bar-dzo obiektywny, że starano się dać rzeczywisty obraz wszelkich kierun-ków twórczości, co podnosi bardzo wartość wystawy. Pisma wskazują wy-bitnie narodowy charakter twórczo-ści artystów polskich. Reprezentowa-ne są różne kierunki, znane w twór-czości innych krajów, charakter ogólny jednak jest swoisty, wybitnie na-rodowy.

Wielki dziennik haski »Het Va-derland« zamieszcza artykuł pióra ku-stosza muzeów haskich, dra Knutla,

kładącego nacisk na powyższe punkty i chwaleńcy żywioł kolorytu i linii dzieł malarzy polskich. W »De Nieu-we Courant« ukazał się artykuł kry-tyka Justa Havelaara, zgadzający się w ogólnych punktach z poglądami poprzedniego artykułu. Artykuł ten jest pełen gorącej sympatii i entu-zjizmu dla Sztuki polskiej.

Wielki dziennik holenderski »Nieu-we Rotterdamsche Courant« mówi o sztuce polskiej, organicznie związanej z narodem. Wyróżnia Fałata, jako prze-mawiającego w sposób ogólnoludzki

i Jarockiego siłę kompozycji i piękność kolorytu.

Najbardziej znany tygodnik »Haag-sche Post« mówi również o prawdzi-wie narodowej sztuce i chwali bez-stronność w zebraniu materiału wysta-wionego.

Zdaniem »De Tijd«, sztuka polska dowodzi, iż naród polski pomimo tra-gicznych swych dziejów, utrzymał w pełni swoje właściwości narodowe i godnie zająć może miejsce pośród na-rodów o najwyższej kulturze.

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

Stefania Marciszewska - Posadzo-wa: „Dziecię Jezus“. Opowiadania e-wangeliczne. Nakł. księg. św. Wojcie-cha, Poznań.

Zalować należy, że ta książka, peł-na budującej treści i zewnętrznego po-wabu nie zdążyła ukazać się wcześniej na półkach księgarskich, np. w czasie świąt Bożego Narodzenia, kiedy myśl ludzka znajduje się jakby pod urokiem cudownych wizyj, którym Dzieciątko Jezus dostarcza treści. Nieodpartym jest przecież czar tych słodkich legend, wijących się dokoła najważniejszego wydarzenia w świecie chrześcijań-skim; pragnąć też należy, by piękna książka p. Posadzowej znalazła się w jak najszerszych kręgach tych czytelników, dla których została przeznaczona.

Autorka posiada widać dużo wro-dzonej poezji; udzieli się ona bezwie-dnie także małym czytelnikom, czy słuchaczom, dla których świat legend żyć będzie wtedy pełnią prawdy i mi-łości bliźniego, poprzez pryzmat bi-blijnego oddalenia.

Winieta okładkowa Z. Stanisław-skiej jest piękna, lecz nie odpowiada treści, inne natomiast rozsiane w tekście ryciny są zarówno oryginalne, jak i pod względem artystycznym na-der udatne.

Nit.

Major W. Ziętkiewicz: Sprzęt nar-ciarski. Biblioteczka Sportowa Główniej Księgarni Wojskowej. Warszawa, 1929.

Autor omawia i opisuje narty i kij-ki, konserwację sprzętu narciarskiego, sposoby jego naprawy dorywczej i gruntownej. Ponieważ sprzęt narciar-ski jest rzeczą stosunkowo drogą, prze-to aby udostępnić go szerszym masom autor podaje praktyczny sposób do-

bowego wyrobu tego sprzętu. Praca zawiera 22 rysunków w tekście. Mo-żna ją śmiało polecić miłośnikom tego wspaniałego sportu, tem bardziej, że w niektórych okolicach w zimie narty są nie tylko rozrywką sportową, ale i środkiem komunikacyjnym. K. W.

„Droga”. Ostatni numer „Drogi” (12) przynosi szereg cennych prac, wśród których na szczególną uwagę zasługuje artykuł znako-mitego znawcy kultury artystycznej, prof. U-niwersytetu Lubelskiego M. S. Popławskiego p. t. „Sprawiedliwość Romy”, ujmujący w spo-sób zupełnie nowy i sprzeczny z dotychczas-o-wymi poglądami sprawę, jeśli się wyrazić mo-żna „narodowościową” państwa rzymskiego. Autor wykazuje, jak dalece obcy był Rzymia-nom własny nacjonalizm, zaś cementem spaja-jącym wielonarodowościowe imperium była głęboka myśl państwowa, chroniąca a nie ni-welująca odrębności narodowe. Wilam Ho-rzyca ogłasza studjum o Stefanie Żeromskim p. t. „Pater exstasticus”, ukazując nam duszę wielkiego pisarza w tragicznym patosie pło-miennego uczucia i ekstazy religijnej. Stu-djum wnosi do literatury o Żeromskim nowe idee i świeże ujęcie.

H. Elzenberg snuje ciekawe refleksje na temat „Nowego Średniowiecza”, oświetlając wszechstronnie tę tak gorąco ostatnimi czasy dyskutowaną ideę, której światła i cienie pod-daje autor subtelnej analizie.

W numerze tym znajdujemy również gło-sną dziś w całym świecie przemowę Wernera Sombarta, wygłoszoną przed kilkoma miesi-ecami na posiedzeniu Towarzystwa Polityki Socjalnej w Zurychu a omawiającą „Przeobra-żenia kapitalizmu”, w której znakomity uczo-ny ujmuje istotę przemian gospodarczych do-by obecnej. Przemowa ta rzuca mocne świa-tło na sprawę dyskutowaną dziś u nas „eta-tyzmu”. Jan Ostaszewski ogłasza drugą część swej pracy „Tropem naszych uniwersalistów”, zaś Dr. Z. Madejski daje studjum p. t. „O re-prezentację interesów zawodowych pracy na-jemnej w Polsce”. Całość uzupełniają dwa u-twory poetyckie: „Rozmowa ze światem” Ka-zimierza Wierzyńskiego i „Dzisiaj Veraun” J. Czechowicza.

Numer zamyka informacyjny artykuł Tes-lara o bahaizmie perskim, oraz sprawozdanie z ruchu muzycznego (Stabat Mater Szymano-wskiego i Symfonia Sikorskiego) i książek.

ANDRÉ CHARPENTIER.

10)

Strzeż się.

Murarz zawahał się przez chwilę, poczem znów zaczął uważnie oglądać chusteczkę.

— Na jednym rogu jest kawale-czek delikatnego haftu, który tworzy szlak chustki. Mam wrażenie, że wła-śnie taki sam haft widziałem na szma-cie zakrywającej twarz... Nawet na-pewno: Tak, to był ten sam rysunek.

Sekretarz notował słowa murarza, Ostatnie zeznanie, podane do wia-domości publicznej, zachwiało wiarę nielicznych jednostek, stojących po stronie Huberta Marsana. Nawet zroz-paczona Eljana czuła, że jej wiara w niewinność ukochanego zaczyna słabnąć.

Przyjaciel Huberta, adwokat Dor-mont, który ujął w ręce obronę zagin-ionego, wydawał się również zdumio-ny ostatniem odkryciem. Widział on często Eljanę i starał się podtrzymać jej wiarę w niewinność narzeczonego; oboje, wierni Hubertowi, przeciw któremu spryskiwały się wszystkie złe moce, bronili go z ufnością, której nie mogły zachwiać piętrzące się oskarże-nia. Jednakże po ostatnich zeznaniach Lormois, Eljana przybiegła do adwo-kata bardziej strwożona niż zwykle.

— Mecenasiu, — zawołała — co myśli pan o tym nowym fakcie? Nie wiem już, w co wierzyć — szlochała — wszyscy są przekonani o jego winie... Pan go znał dobrze... przecież pan nie

wierzy, by Hubert był zbrodniarzem...

Adwokat starał się ją pocieszyć, lecz czuł, że i jego zaczyna opanowy-wać coraz większy niepokój.

— Znajdujemy się wobec faktów nieoczekiwanych i niekorzystnych dla Huberta, ale nie upadajmy na duchu. Nie wolno nam opuszczać Huberta w tej strasznej dla niego chwili. Dotych-czas wszystkie fakty świadczą przeciw niemu, ale czekajmy cierpliwie, nadej-dzie czas, być może już niedaleki, w którym prawda zatriumfuje!

Słowa te osuszyły łzy Eljany, lecz trwożne przeczucia nie opuszczały jej ani na chwilę.

* * *

Tymczasem Zambarow wysłał ca-łą swą dyplomację, aby zniechęcić El-janę do Huberta. Nie było dnia, w którymby jej nie doniósł o jakimś nowem oskarżeniu. W insynuacjach swych posuwał się tak daleko, iż dawał do zrozumienia biednej dziewczynie, że jej narzeczonemu uciekł nie sam, lecz z inną kobietą... Chciał tym sposobem wzbudzić w Eljanie zazdrość, pod której wpływem uległaby łatwiej jego niecznym zamiarom. Pracując silnie w tym kierunku, podkopywał zwolna wiarę dziewczyny w ukochanego.

Bankier planował sobie, iż osta-tcznym ciosem będzie dla Eljany wy-rok śmierci, wydany na Marsana. Ro-bił więc wszystko, co mógł, aby wy-naleźć coraz to nowe dowody winy Huberta.

Przewidywania jego okazały się słuszne.

Hubert Marsan został zaocznie skazany na gilotynę.

Nie pomogła ani energiczna obro-na adwokata Dormont, ani korzystne zeznania nielicznych przyjaciół. Try-bunał miał zbyt wiele faktów, udo-wadniających winę Marsana.

Zambarow udawał oburzonego do głębi nielitościwym wyrokiem. Myślał, że w ten sposób zdobędzie wdzięcz-ność Eljany, którą ten cios pograżył w ostatecznej rozpacz i odebrał resztki nadziei.

Minęło jeszcze kilka dni...

Zambarow zdecydował, że nade-szła chwila odpowiednia, aby rozmó-wić się z siostrzenicą, którą otaczał wielką serdecznością, okazując jej na każdym kroku udane współczucie.

Pewnego popołudnia zadzwonił na służącego:

— Fabjanie, czy panienska jest w domu?

— Owszem, jest w swoim pokoju.

— Poproś ją, aby była łaskawa przyjść do mego gabinetu. Mam jej coś bardzo ważnego do powiedzenia.

Porozumiewawczo mrugnął okiem.

— Rozumiesz mnie, niepraw-daż?... Czekam już dawno na tę roz-mowę. Nadeszła chwila, w której Eljana będzie musiała albo poddać się naszym planom, albo...

Fabjan skrzywił się w uśmiechu. Rozumieli się doskonale i szli ręką w rękę we wszystkich zbrodniczych po-czynaniach.

Zambarow ciągnął dalej:

— Spodziewam się, że wszystko

pójdzie jak najlepiej. Będę słodki jak miód. Nie potrafi się oprzeć moim zamiarom.

Zamyśliwszy się ponuro, dodał:

— Chociaż — kto wie... Rozmowa może przybrać gwałtowny charakter... Boję się, aby nam nie przeszkodzono. Czuwaj więc i nie oddalaj się zbyt daleko.

Posłuszny rozkazowi, Fabjan od-dalił się, aby sprowadzić Eljanę.

Nieszczęśliwa dziewczyna nie mo-gła jeszcze przejść do siebie po stra-szliwym wstrząsie, jakiego doznała na wieść o wyroku śmierci, wydanym na człowieka, który był jej narzeczonem. Dni całe spędzała w swoim pokoju, pograżona w rozpacz. Fabjan zastał ją, siedzącą apatycznie w fotelu.

— Jasnie pan prosi panienkę, aby była łaskawa przyjść do mego gabi-netu — wyrzekł lokaj z ukłonem.

Eljana nie mogła powstrzymać od-ruchu niechęci, opanowawszy jednak rozdrażnienie skierowała się do gabi-netu opiekuna.

Na jej widok, bankier zbliżył się do drzwi, witając ją swym najuprzej-miejszym uśmiechem.

— Jakże się dziś miewasz, kochana Eljano? — spytał czule, podsuwając jej wygodny fotel. — Twoje zdrowie bardzo mnie niepokoi, drogie dziecko.

Skinieniem głowy podziękowała za troskliwość, do której nie była przy-zwyczajna.

— Ach, Eljano, Eljano, gdybyś wiedziała, jak bardzo pragnę widzieć cię szczęśliwą.

(C. d. n.).

Jazzband jest perwersją muzyczną.

(Wywiad z mistrzem Bronisławem Hubermanem).

»Czy o jazzbandzie trzeba mówić? Owszem, sądzę, iż nie należy chować głowy w piasek i udawać, że się zła nie widzi i nie słyszy.

Gdy niedawno temu pytano poważnych muzyków o ich zdanie o jazzbandzie, wzruszali w charakterystyczny sposób ramionami i odpowiadali tonem wyższości, że zajmowanie się jazzbandem, jako problemem, jest zbyt techniczne, gdyż jest to objaw przemijający. Dziś jednak wiemy, że jazz nie dał się wypędzić, że nie tylko ciągle jeszcze trwa, ale nawet zyskał sobie popularność.

Czar muzyki synkopowanej? Zanim poruszę ten temat, chciałbym podkreślić, że wprost nienawidzę jazzbanda. Uważam za rzecz niemożliwą, by poważny artysta chciał wyrażać myśli swoje za pośrednictwem tych łamanych rytmów. Z drugiej strony musimy przyznać, że jazz na wszystkich ludzi wywiera wpływ niezwykły. Aby to zrozumieć, trzeba zaniknąć w ducha czasu, z którego zrodził się jazz. Wojna zaszczerpiła w ludziach niepokój i pociąg do ustawicznych wędrówek, a skutkiem tego posiewu były ciągłe wątpliwości i wahania. Ludzkość zwątpiła w kulturę Zachodu i jej wartości. Kobiety i mężczyźni zapragnęli czegoś nowego, coby targnęło nerwami, czegoś, co pozwoliłoby zapomnieć. To szukanie znalazło swój cel w prymitywnych tonach muzyki murzyńskiej, która przyszła niby z dżungli i puszczy, w kolejnym następstwie zmysłowych, namiętnych tonów, w jaskrawych kadeniach o egzotycznej, upalnej piękności.

Przyszła godzina odmiany. Świat stał się obojętnym, zapragnął ruchu, żywości, i otrzymał je. Pionierem jazzu był Jasbo Brown, murzyn, osiadły w St. Louis. Ten prosty człowiek, obywatel południowych Stanów Zjednoczonych, rozpoczął ruch, który zrewolucjonizował salę balowe i wpędził świat w szal taneczny. Jasbo Brown był sensacją wszystkich lokali i kawiarni

swego rodzinnego miasta. Przykuwał słuchaczy swymi dziwnymi, prostymi pieśniami, powstałymi na plantacjach, za czasów niewolnictwa. Melodje, których kolebka stała w dżunglach afrykańskich, prześladowały słuchaczy, nie dawały im spokoju. Ten czarnoskóry nauczyciel nowej sztuki śpiewał swe pieśni do wtóru nieregularnych uderzeń w bęben, inni murzyni słuchali z natężeniem, a nogi ich powoli zaczynały drgać, szły za wabiącym rytmem bębna. W pieśniach tych cała, dotąd tylko w podświadomości istniejąca, tęsknota murzyna amerykańskiego za jego dziką ojczyzną, znajdowała wymowny wyraz. Rytm jej budził uśpione dawno wspomnienia i zdobył cały kontynent amerykański.

Jasbo Brown znalazł wielu zwolenników. Wprędce potworzyły się małe orkiestry, w których banjo, bęben i głos ludzki tworzyły dziwnie brzmiącą harmonję i wnet ta muzykalna perwersja rozszerzyła się na cały świat. Nie można zaprzeczyć, że jazz opanował publiczność. Dlaczego? Gdyż muzyka ta jest wprost idealna dla nowoczesnego tańca. Doskonale dopasowuje się do godziny, w której pragnie się zapomnieć o wszystkich troskach i zmartwieniach epoki powojennej. Chociaż nie uznaję jazzbandu, nie mam nic przeciwko niemu, jak długo pozostaje on w sali balowej.

Komponiści jazzbandowi powinni jednak zostać we własnej swej dziedzinie. Budzą oni niechęć dopiero wówczas, gdy zwracają się do muzyki klasycznej i zamiast szukać własnych tematów, zużytkowują dla swej muzyki wspaniałe dzieła genialnych kompozytorów. Wówczas też zasługują na potępienie ze strony wszystkich szczerych miłośników sztuki. Kto chce komponować muzykę jazzbandową, może to czynić, ale wara mu od arcydzieł muzycznych, które z jazzem nie mają nic wspólnego, a których można tylko słuchać w nabożnym skupieniu».

C.

Złoty ząb Oskara Wilde'a.

Poeta belgradzki Drajnac opowiada ciekawą szczegół z życia Oskara Wilde'a, twierdząc, że jest dotąd nieznaną biografom angielskiego poety. W r. 1897 opuścił Wilde więzienie i udał się do Paryża, a potem do Włoch. Gdy się uśmiechał smutnie, to dwa rzędy złotych zębów połyskiwały w jego ustach. Po czterech miesiącach wyjechał do Włoch i dotąd żaden z jego biografów nie umiał zbadać, dokąd się w tym momencie udał. Drajnac twierdzi, że Wilde udał się na wschód, szukając tam pocieszenia i zapomnienia. Spędził kilka miesięcy w Konstantynopolu, lecz miasto to nie przypadło mu do smaku, udał się więc statkiem do Salonik, aby stąd powrócić do Paryża. Po drodze jednak z powodu gorączki i zmęczenia musiał wysiąść w macedońskim miasteczku

Veles. Tam zabrakło mu pieniędzy na dalszą podróż, sprzedał więc jubilerowi Giorgiewiczowi jeden ząb złoty i za uzyskanego w ten sposób dukata wyjechał do Paryża.

Zęby złote Oskara Wilde'a mają wogóle smutną historję. Zmarłemu w hotelu w Paryżu pocie wyłamał właściciel hotelu złote zęby, aby dojść w ten sposób do swojej należytości. Natomiast jubiler z Veles, tak twierdzi p. Drajnac, odznacza się większym pietyzmem. Przechowuje ząb i autogram poety i pokazuje je tylko tym, których uważa za prawdziwych przyjaciół Wilde'a. Historia byłaby piękna, gdyby była prawdziwa, i o ile by się nie miało do czynienia z jednym z licznych na wschodzie fabrykantów zabytków i relikwii. W.

Uszkodzony globus.

Do pewnego małego miasteczka węgierskiego przybył inspektor szkolny, aby przeprowadzić wizytację tamtejszej szkoły realnej. Wchodzi na godzinę geografii i każe sobie podać globus. Z surową miną zapytuje jednego z uczniów, dlaczego globus jest spłaszczony w okolicach bieguna północnego i południowego. Uczeń przerażony odpowiada, że nie jest temu winien, globus nigdy się nie tknął, globus był zawsze taki od samego początku. Inspektor spogląda na profesora, a ten przychodzi z pomocą ulubionemu swemu uczniowi, mówiąc: »Rzeczywiście, taki kiepski globus dostaliśmy już ze sklepu«. Inspektorowi odebrało mowę, wychodzi z klasy, pędzi do

dyrektora i opowiada mu całe zdarzenie. Ten chce go ułagodzić i mówi: »Pan inspektor ma rację, zawsze mówiłem, że żadnych przedmiotów szkolnych, a więc i globusów, nie powinno się kupować u Żydów«.

Ale to jeszcze nie koniec historii. Dostała się ona do biur ministerstwa oświaty w Budapeszcie, a stąd do parlamentu. W kuluarach jeden z posłów zabawia kolegów swoich tem opowiadaniem. Śmiech wokoło, lecz pewien poseł chłopski w wysokich butach nie śmieje się, kiwa głową poważnie i mówi: »Z czego się tu śmiać? Rzeczywiście nie powinno się kupować u Żydów«.

W.

Sytuacja na kolejach uległa znacznej poprawie.

Dziś t. j. w piątek sytuacja na terenie lwowskiej Dyrekcji kolejowej nieco wyjaśniła się. W ciągu nocy ub. zamknięto wprawdzie szereg lokalnych linii jak Janów-Jaworów i Sambor-Sianki zdołano jednak opanować sytuację i wprowadzić normalny ruch na liniach głównych. Na linii Lwów-Rzeszów i Przeworsk-Rozwadow pociągi kursują normalnie z pewnem opóźnieniem. Ostatnio przybyły również do Lwowa transporty z węglem, zatrzymane wczoraj w drodze z powodu śnieżyc. W dniu dzisiejszym pociąg pośpieszny z Warszawy przyszedł ze 120 minutowem opóźnieniem, kra-

kowski z opóźnieniem 100 minut. Krakowski osobowy ugrzązł w śniegu pod Muniną, ale po parogodzinnych wysiłkach udało się go puścić w dalszą drogę.

Wczoraj wstrzymano ruch wszystkich pociągów na linii Lwów-Rawa Ruska, Lwów-Podhajce (z wyjątkiem pociągów podmiejskich Łyczaków-Winniki) i Jeziorzany-Mizocz. W zasadzie ograniczono na wszystkich liniach ruch pociągów osobowych pozostawiając na głównych liniach po 4 pary pociągów (2 osobowe, 2 pośpieszne), na bocznych zaś liniach po 1 parze osobowych.

Do Małopolski wysłano specjalny pociąg ratunkowy.

Dyrektor departamentu Ministerstwa Komunikacji Ciechanowiecki, otrzymał polecenie wyjechania do Małopolski w celu przeprowadzenia akcji oczyszczenia torów w obrębie dyrekcji lwowskiej i stanisławowskiej. Inż. Ciechanowiecki wyjeżdża specjalnym

pociągiem, w którym znajduje się wielka ilość rozmaitych narzędzi oraz transportowane będą pługi motorowe do usuwania śniegu z toru. Inż. Ciechanowiecki i jego brygada rozpoczynają pracę w piątek rano.

Ołbrzymie straty kolei.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 lutego. Ministerstwo Komunikacji oblicza, że straty wywołane mrozami i zaspami śnieżnymi w ostatnich 10 dniach wynoszą 50 milj. zł. — 4 milj. zł. dziennie wynoszą

straty wywołane niewysyłaniem transportów. 10 milj. zł. wynoszą straty w taborze, a w pierwszym rzędzie w parowozach. Straty te są zatem bardzo znaczne.

Zarządzenia Premjera Bartla.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 lutego. Dnia 14 bm. w południe Prezes Ministrów Prof. Bartel przybył do Ministerstwa Komunikacji i odbył przeszło godzinną naradę z Ministrem Kuehnem w sprawie zaopatrzenia wszystkich ośrodków miejskich a zwłaszcza stolicy w węgiel i usunięcie fatalnych skutków mrozu i zawiętych śnieżnych na kolejach. Premier podkreślił konieczność doprowa-

dzenia do miejsc przeznaczenia tych transportów węgla, które znajdują się już w drodze. Podczas trwania konferencji wzywani byli dyrektorowie poszczególnych departamentów Ministerstwa Komunikacji, którzy otrzymali rozkaz skierowania nadzwyczajnych pociągów z węglem do miejscowości najbardziej zagrożonych brakiem opału-

O węgiel dla Lwowa i Małopolski Wsch.

Energiczna akcja Lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Lwów, 15 lutego. (AW). Dowiadujemy się, że Województwo lwowskie zwróciło się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z prośbą o dotację na dożywianie i akcję węglową dla ubogiej ludności m. Lwowa i Wojew. lwowskiego, a dalej z prośbą o uzyskanie kredytów na wypadek klęski powodzi, która — jak wiadomo — przed dwoma laty wyrządziła u nas znaczne szkody. Dzięki energicznej akcji Województwa lwowskiego i Komitetu stołecznego, który z całym oddaniem się pracował wówczas pod przewodnictwem P. Prezydentowej Mościckiej, następstwa klęski powodziennej zostały możliwie złagodzone.

Dalej dowiadujemy się, że sytuacja

węglowa w mieście uległa poprawie. Kilka pociągów z węglem zdążyło już w kierunku Lwowa. W sprawie dalszego dostarczenia węgla zwróciło się Województwo lwowskie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz do Wojewody śląskiego Grażyńskiego z prośbą o przyspieszenie transportów węgla przeznaczonych dla Lwowa i Małopolski Wschodniej.

Po opanowaniu sytuacji opalowej we Lwowie i w Województwie lwowskim, Wojewoda Gołuchowski wybiera się do Warszawy w sprawie pomocy dla Województwa, a dalej w sprawach, dotyczących administracji Województwa lwowskiego.

Koniec komitadżich w Jugosławii.

Ostatni numer czasopisma białogrodzkiego „Politika” przynosi ciekawe dane, dotyczące likwidacji rozmaitych na terytorjum dzisiejszej Jugosławii grasujących uzbrojonych band, jako to: macedońskich komitadżich, kaczaków, hajduków i t. p. Po wojnie światowej jugosłowiańska służba bezpieczeństwa postawiła sobie, między innemi, za zadanie zlikwidowanie kaczaków, komitadżi, hajduków i bandytów czarnogórskich. Zadanie to było nielatwe, ale dzięki wytrwałej pracy ze strony kierowników policji i żandarmerji jugosłowiańskiej zostało ono całkowicie wypełnione.

Bandy kaczaków były „biczem” Serbji południowej. Ilość bandytów tych rosła z roku na rok, tak że w roku 1924 było ich w Serbji południowej już około 1200. W roku tym organy bezpieczeństwa rozpoczęły z nimi regularną wojnę, w rezultacie której 316 kaczaków zabito, 175 wzięto do niewoli, a 626 zmuszono do bezwarunkowej kapitulacji. Pozostali członkowie band zbiegli poza granice kraju, udając się przeważnie do sąsiedniej Albanji. Znani przywódcy kaczaków, Azim Bejta i Karlosz Zajac, padli w walkach z policją jugosłowiańską.

Obok kaczaków postrachem ludności Serbji południowej były bandy macedońskich komitadżich. W roku 1923 na terytorjum Serbji południowej grasowało ogółem około 800 macedońskich komitadżich, działających w mniejszych grupach, które stały pod dowództwem specjalnych „wojewodów”. Policja jugosłowiańska już przed pięciu laty przystąpiła do likwidacji tych band, które też całkowicie wyparte zostały poza granice państwa.

W walkach z policją jugosłowiańską padło 88 komitadżich, a 168 wzięto do niewoli. Reszta przeszła przez granicę do Bułgarii. Dziś działalność komitadżich macedońskich ogranicza się do sporadycznego przekraczania granicy i dokonywania na terytorjum Serbji południowej zamachów na funkcjonariuszy władz bezpieczeństwa.

Również problem „hajduków” rozwiązany został w Jugosławii nader gruntownie. Hajdacy rekrutowali się z pośród najodważniejszych i najgroźniejszych bandytów serbskich, a ich przywódcy Barbejcz i Radowanowicz należeli do najpopularniejszych hersztów band zbójceckich na całym półwyspie bałkańskim. Z odwagą swej słynęli również dwaj inni przywódcy hajduków, bracia Barbulowicze, którzy we dwójkę przez kilka dni stawiali czoła dwóm plutonom żandarmerji, pół kompanji piechoty i jednemu oddziałowi karabinów maszynowych. Dopiero kiedy domek ich, w którym się zabarykadowali, stanął w płomieniach, zmuszeni byli opuścić swą „twierdzę” i padli od kul przeciwników. Obecnie „hajduków” w Jugosławii prawie wcale już nie ma, — w każdym razie nie dają się oni ani policji, ani ludności we znaki.

Jugosłowiańskie organy bezpieczeństwa, które tak energicznie zwalczały grasujących w niektórych prowincjach bandytów, zaskarbiły sobie sympatje i zaufanie szerokich warstw ludności. Walka ta wymagała oczywiście dość znacznych ofiar i ze strony dzielnych żandarmerji i policjantów; według oficjalnych statystyk straty żandarmerji wynoszą: 8 zabitych i 387 rannych w prowincjach centralnych i 775 zabitych w strefie granicznej. C. P.

„Kaloryfer Europy“.

Kiedy na świecie jest tak zimno, taki brak drzewa i węgla, to miło ogrzać się choćby wspomnieniem wiosny, miło przypominać sobie wszelkie dobroczynne elementy, niosące ciepło skrzynionej do niego ludności.

Takim potężnym rezerwoarem ciepła, bez którego znaczna część Europy północnej byłaby wogóle po wierzchnią lodową o syberyjskich temperaturach, — jest znany »golfstrom«, potężny prąd morski, ogrzewający zachodnie i północne wybrzeża naszej części świata.

»Golfstrom« poznany został przez Europejczyków już w r. 1519, kiedy to okręt Hiszpana Alaminosa porwany został jakimś silnym prądem ciepłym u brzegów Ameryki i w niebawie u krótkim naówczas przeciągu czasu (2 miesiące!) odbył podróż z Veracruz w Meksyku do Hiszpanii. Przypisywano to wtedy jakiemuś cudowi, nie starając się zgłębić genezy i istoty tego gorącego prądu morskiego.

»Golfstrom« powstaje w ogromnym kotle wodnym Zatoki Meksykańskiej. Zatoka ta, której głębokość nie przenosi nigdzie 2000 m., ma w wierzchnich swoich pokładach wodę silnie nagrzaną; ponieważ zaś woda gorąca, lub choćby nagrzana, potrzebuje więcej powierzchni, niż woda zimna, przeto ogromny Kocioł Zatoki Meksykańskiej przelewa się ustawicznie na północno-wschodnie pasaty (wiatry a północno-wschodnie pasaty) i powstaje wskutek obrotu ziemi, a więc »wiatry wieczyste« porywają tę masę wodną i pędzą ją przed siebie.

Jednolity prąd rozbija się o brzo gi wyspy Kuby, zamykającej wejście do Zatoki Meksykańskiej, i teraz dzieje się na dwa silne prądy gorące. Jeden z nich, południowy, przedziera się pomiędzy lesistymi, górskimi brzegami półwyspu Jukatan a wyspą Kubą, płynnie przez całe morze Karybskie, i o nie brzegi Wenezueli i północnej Brazylii, poczem uchodzi do Atlanty-

ku. Drugi prąd, jeszcze silniejszy, przedziera się bramą pomiędzy Kubą a półwyspem Floryda, przewija się poprzez wyspy Bahama i dąży na północ, wzdłuż całego prawie północno-wschodniego wybrzeża Ameryki, aż do Halifaxu (40° szerok. geogr.). W tym miejscu porwany przez wiatry i ściśnięty przez prądy zimne, skierowuje się »Golfstrom« na wschód i opływa całą prawie zachodnią i północno-zachodnią Europę, darząc ją masami swego ciepła; potem zwraca się aż ku Grenlandji.

»Golfstrom« uchodzi oddawna za »piec« Europy, za jej dobroczyncę, przynajmniej jeśli idzie o strony bardziej północne.

Działanie »golfstromu« jest bardzo doniosłe. Poczynając od Hawany, płynnie on już w szerokości 70 mil mor-

skich, z szybkością 4 km. na godzinę, która wzrasta potem do 7½ km. Dzięki niemu, okolice Wenezueli i półn.-wschodniej Brazylii posiadają ciepłotę wyższą ponad naturę swego położenia, są krajami tropikalnymi, o klimacie wilgotno-gorącym, który nigdy nie może ulec zmianie. Z drugiej strony, Floryda i całe północno-wschodnie wybrzeże Ameryki aż po Charleston stało się, dzięki działaniu »golfstromu«, amerykańskim rajem kąpielowym i letniskowym, do czego bynajmniej nie przeznaczyła tych okolic sama natura. Dzięki »golfstromowi«, trzecia część kontynentu amerykańskiego zabezpieczona jest tedy przed zimnemi prądami Oceanu Atlantyckiego.

A co by się stało z Europą, gdyby nie »Golfstrom«, — o tem warto pomyśleć w obecnych chwilach... z wdzięcznością!... Iks.

Parasole do wynajęcia.

Praktyczny Amerykanin nie lubi obciążać się pakunkami, choćby nawet laską lub parasolem. Ponieważ jednak zmienne pogoda często wymaga ochronnego dachu nad głową, rozwinięta się w miastach amerykańskich nowa gałąź wózków: firmy, wypożyczające parasole. Napis »Umbrellas for rent« widnieje na licznych sklepach, które bardzo chętnie służą jako filje wypożyczającej firmy. W tych sklepach otrzymuje się za kilkucentową należność i wzamian za złożenie drobnego depozytu parasol, który

zwraca się przy nadarzającej się sposobności, otrzymując z powrotem depozyt. Dla bardziej wybrednych dam znajdują się w zapasie parasole elegantsze, za które należytość i depozyt są odpowiednio wyższe. Każdy parasol zaopatrzony jest plakieta wypożyczającej firmy oraz numerem. Sklepy chętnie podejmują się tego rodzaju czynności albowiem wiele osób wstępując po parasol, mimowoli dokonuje przeglądu różnych towarów, czyniąc przy tem nieraz zakupy.

Nowy zawód: Sekretarka narzeczonych.

Gdzie?

Oczywiście w Ameryce.

Nazywa się Miss Mary Courdett Brenning, a biuro jej znajduje się w jednym z najbardziej select magazynów na Fifth Avenue w Nowym Jorku. Biuro jej to zaciszny budurek o jedwabnych, kremowych tapetach, wygodnych fotelikach i kanapkach. Tualotka i obfita kolekcja kosztownych poduszek podnoszą jeszcze te cechy damskiego sanktuarium. Miss

Brenning dotąd nie była jeszcze narzeczoną, ale od dwóch lat wzięła sobie za zadanie radami swymi przyczyniać się do szczęścia tych, którzy zawierzą jej rozsądkowi, jej sercu i doświadczeniu.

„Klientela moja, — opowiada miss B., — rekrutuje się ze wszystkich krajów, ze wszystkich części świata. Piętnastoletnie podlotki i matrony sześćdziesięcioletnie, wstępując na kobierzec ślubny, pytają mnie o wszelkie moż-

liwe rzeczy. Są takie, które jedynie pragną wiedzieć, czy suknia ślubna ma być z jedwabiu czy z koronek, czy bielizna stołowa ma być płócienna czy adamaszkowa, czy suknia podróżna — tego a tego koloru, lub też jak podzielić najpraktyczniej otrzymany na wyprawę fundusz. Ale te są w mniejszości, — większość wie już z góry, co kupić i jak zastosować swe kapitały, a odemnie chcą owoch decydujących, najdelikatniejszych szczegółów, którym niejedna zawdzięcza swoje późniejsze szczęście“.

Miss Brenning pochodzi z jednej z najlepszych rodzin Nowego Jorku i początkowo talent swój stosowała tylko w najściślejszym kółku, radząc swoim przyjaciółkom. Aż przyszła jej myśl szczęśliwa, że może skapitalizować swe zdolności. Cieszy ją zarówno wyprawa młodej stenotypistki, która za swoje z trudem uciulane sto dolarów chce osiągnąć jaknajwięcej, jak i wyprawa narzeczonej, która ma do dyspozycji 1000 dolarów. A. P.

Wieś szwedzka w Rosji sowieckiej.

W południowej Rosji, w gubernji chersońskiej leży szwedzka wieś Gammalsvensky. Przodkowie mieszkańców tej wsi pochodzili z estońskiej wyspy Dagö, na której, według tradycji, osiedlili się, przybywszy ze Szwecji w r. 1670. W owym czasie wszystkie kraje bałtyckie były w posiadaniu Szwecji. Gdy jednak w r. 1721 dostały się one pod panowanie Rosji, ustąpiły wszelkie swobody, jakimi cieszyli się mieszkańcy za czasów szwedzkich, a jeden z rosyjskich właścicieli ziemskich chciał wolnych dotychczas chłopów zamienić na pańszczyźnianych. Ci jednak nie chcieli się na to zgodzić i posłali delegację do carycy Katarzyny II, która zatwierdziła ich w prawach, podczas gdy lud rosyjski dopiero w 80 lat później został od pańszczyzny uwolniony. Ów właściciel wówczas kazał włościanom zabrać się z jego posiadłości, więc pod eskortą kozaków wyemigrowali oni na stepy ukraińskie w dorzeczu Dniepru. Odległość 1200 mil, dzielącą ich od pierwotnych sadyb, przebyli ludzie ci w ciągu 9-ciu miesięcy, przyczem liczba ich stopniała do połowy. Po przybyciu na miejsce, pobudowali sobie chaty na ziemi, wydartej niedawno Turkom. Całe osiedle liczyło w r. 1792 zaledwie 200 dusz. W r. 1929 osada szwedzka liczy już 800 ludzi, którzy ze wzruszającą wiernością trwają przy ojczystej mowie i wierze, a nawet posiadają własne szkoły. Po 250-letnim pobycie na obczyźnie chcą oni obecnie wrócić do kraju i zwrócili się w tej sprawie z odpowiednim podaniem do rządu szwedzkiego, który prawdopodobnie prośbę tę życzliwie załatwi, ich wytrwanie bowiem przy dawnych, z ojczyzny wyniesionych tradycjach, budzi w Szwecji najgłębsze sympatie.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Nowy produkt naftowy. Na rynku ukazał się płynny gaz ziemny »gazol«, który jest mieszaniną propanu, butanu i małych ilości pentanu. Nowy ten produkt wytwarza Spółka Akcyjna »Gazolina« w Borysławiu. »Gazol« służy ma do karboryzowania gazu wodnego, dwugazu lub innych gazów palnych, dalej do wytwarzania gazu powietrznego do popędu motorów gazowych i do spawania i cięcia metali. »Gazol« rozsyłany jest we flaszach lub w beczkach pojemności około 1000 kg., próbowanych na ciśnienie 25 atmosfer.

Nowa fabryka kabli telefonicznych. W dn. 10 b. m. w Polskich Zakładach Skody na Okęciu (fabryka motorów do samochodów i motorów elektrycznych) nastąpiło otwarcie oddziału kabli telefonicznych. Otwarcia dokonał podsekretarz stanu w Ministerstwie poczt i telegrafów, inż. W. Dobrowolski, wobec licznie zgromadzonych inżynierów Ministerstwa, dyrektorów Zakładów i kierowników poszczególnych działów fabryki.

Fabryka kabli przy Zakładach Skody będzie trzecią z rzędu, większą wytwórnią obok bydgoskiej i krakowskiej. Poza kilkoma majstrami-instruktorami narodowości czeskiej, cały personel fabryki składa się z Polaków.

Emigracja i imigracja do Palestyny. Według danych urzędowych zarejestrowano w dniu 10 grudnia na obszarze Palestyny 178 emigrantów, w tem 99 żydów, oraz 260 imigrantów, w czem 187 żydów. Nadwyżka żydowskiej imigracji nad emigracją wynosiła w grudniu 88 osób, zaś w listopadzie 18 osób.

Depozyty w bankach amerykańskich. Według ostatnich statystyk w

końcu roku 1928 w Stanach Zjednoczonych A. P. istniało 23.000 banków handlowych, w których złożone depozyty wynosiły ogółem 36.750.000.000 dolarów.

Przemysł zegarkowy w Stanach Zjednoczonych. Stany Zjednoczone zajmują pierwsze miejsce wśród krajów fabrykujących zegarki, o ile chodzi o ogólną sumę wartości produkcji. W r. 1925 wartość ogólna produkcji fabryk zegarków w Stanach wynosiła 82 mil. dolarów. t. j. prawie tyle, co produkcja łączna Szwajcarii i Niemiec. Produkcja fabryk zegarków w Stanach idzie prawie wyłącznie na zaspokojenie potrzeb rynku wewnętrznego, wówczas gdy produkcja odnośna Szwajcarii i Niemiec obliczona jest w przeważnej części na wywóz zagranicę. Obecnie jednak przemysł zegarkowy amerykański poczyni się starać o zdobycie rynków zagranicznych i w tym celu Office of Foreign and Domestic Commerce opracowało ankietę, dotyczącą warunków fabrykacji i możliwości zbytu na rynkach obcych.

Ubrania z aluminium mają już niezadługo wejść w życie, zdaniem niemieckiego metalurga, doktora J. Rubinfeldta, z Berlina, zaś nasze obecne materiały ubraniowe staną się przeżytkiem, tak jak dziś wydają się nim ubrania dzikich. Ubranie z aluminium posiadałoby bardzo wiele cennych zalet: byłoby lekkie, elastyczne, a więc niegniejące się, a co ważniejsze bardzo trwałe i trudne do rozdarcia. Już obecnie używa się z powodzeniem aluminium do pokrycia wewnętrznych baloników sterowców, do przyozdabiania wierzchołów damskich pantofelków itp. Nic więc nie staje na przeszkodzie do szycia ubrań z aluminium. Ano, zobaczymy!

G i e ł d y.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 15 lutego 1929.
Na Gieldzie akcyjnej ruch mały Dolarówka utrzymała się na wczorajszym poziomie. Tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.
Lwów, dnia 14 lutego 1929.
4% l. z. Bku Hipot. 41.50. Bank Polski 170.—. Gazolina 27.25. Dolarówka 103.50, 104.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 15 lutego 1929.
Na Gieldzie zbożowej obroty skromne, po cenach dotychczasowych notowań. Tendencja utrzymana, usposobienie ospałe.
Lwów, dnia 14 lutego 1929.
Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych trwa nadal. Ceny niezmiennione. Tendencja utrzymana, usposobienie zupełnie bez ochoty.
Kursa niezmiennione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 14 lutego 1929

Dolary St. Zjedn.	8:88.75	8:90.75	8:86.75
Franki franc.	34.87	34.96	34.87
Belgia	124:04.00	124:35.00	123:73.00
Holandja	357.25	358.15	356.35
Kopenhaga	237.91	238.51	237.31
London	43:28.75	43:39.50	43.18
Nowy Jork	8.90	8.92	8.88
Paryż	34:83.50	34:92.00	34:75.00
Praga	26.385	26.45	26.32
Szwajcaria	171.54	171.97	171.11
Sztokholm	238.40	239.00	237.30
Wiedeń	125:29.00	125:60.00	124:98.00
Włochy	46:66.00	46:78.00	46:54.00

5% pożyczka konwersyjna 67.00
pożyczka kolejowa konwersyjna 67.00
pożyczka kolejowa — 102.50 —
pożyczka dolarowa 85.00
dolarówka 104.50 104.75 000.00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94.00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94.00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 14 lutego 1929

Bank Dysk.	138.00	Modrzejów	30.00
Bank Handl.	120.00	Ostrowiec B.	105.75
Zw. Sp. Zar.	85.00	Starachowice	33.50
Bank Polski	171.00	Syndyk. rol.	10.00
Dąbrowa	91.75	Zieleniewski	140.00
Sila i Swiatlo	132.00	Zawiercie	16.00
Warsz. cuk.	38.50	Borkowski	13.50
Węgiel	91.00	Bank Małop.	27.00
Cegielski	43.50	Siersza d.	29.50
Lilpop Ran	37.00	Rudzki	41.00
Bank Zachod.	90.00	Spirytus	27.25
Firlej	53.00	Wysoka	223.00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 14 lutego 1929

Bank Przem.	105.00	Siersza d.	68.00
B. Polski	171.00	Parowozy	—
Zieleniewski	145.00	Chodorów	209.00
Piasecki	11.50	Niemojewski	231.00
Tohan	13.25	Chybie	63.00

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, dnia 14 lutego 1929

Berlin	168.62	Czerniowce	61.00
Budapeszt	123.91	Austr. kol. p.	45.59
Bukareszt	4.24	Goleszów	284.00
Kopenhaga	189.45	Cement	127.50
London	34.48	Browary	107.00
Mediolan	37.16	Alpiny	40.55
N. Jork	710.35	Berg u. Hüt.	930.50
Paryż	27.74	Poldi Hütten	194.60
Praga	21.01	Prager Eisen	497.50
Warszawa	79.92	Rima	122.90
Zurych	136.31	Skoda	345.50
Renta majowa	0.916	Siersza	980.0
Renta lutowa	0.906	Silesia	0.07
Dunaj S. Adria	85.45	Zieleniewski	115.85
Bankverein	25.15	Apollo	102.00
Bodenkredit	109.40	Fanto	6.40
Kreditanstalt	59.00	Karpaty	61.25
Hipoteczny	91.25	Galicia	67.00
Kompas	15.70	Nafta	33.00
Länderbank	33.40	Schodnica	10.00
Unionbank	—	Rakstawa	—
Kolej półn.	1142.00	Bank Małop.	0.31

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 14 lutego 1929

Paryż	20:30.50	Berlin	123.36
London	25:24.25	Wiedeń	73.06
Nowy Jork	5:20.00	Praga	15.385
Włochy	25:19.50	Warszawa	58.30

GIEŁDA LONDYŃSKA.

London, dnia 14 lutego 1929

N. Jork	485.31	Niemcy	20.462
Holandja	12:12.12	Szwajcaria	25.241
Francja	124.31	Praga	164.00
Belgia	34:92.7	Wiedeń	34.54
Włochy	92.81	Warszawa	43.27

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 14 lutego 1929

London	124.30	Holandja	10.25.50
N. Jork	25:60.75	Praga	75.90
Włochy	133.90	Niemcy	607.50
Szwajcaria	492.50	Wiedeń	359.00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm 247/Spdz. I. 114. Likwidacja spółdzielni. Do rejestru wpisano dnia 31 marca 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Bank Wolnych zawodów "Spółdzielnia z ogr. odp. we Lwowie. Zmiany. Na wniosek Rady spółdzielczej z 17 stycznia 1928 i 1799/R. S. zarządza się rozwiązanie i likwidację spółdzielni. Likwidatorami ustanowiono Dra Marcellego Bubera i Dra Adolfa Rothfelda we Lwowie, którzy firmę spółdzielni z dodatkiem wskazującym na likwidację podpisywać będą.

Sąd okręgowy cywilny j. handl., Oddz. IV. Lwów, dnia 17 marca 1928.

Firm. 1642/28/B. I. 123. Zmiany dotyczące firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 8 października 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Spółka akcyjna eksploatacji soli potasowych we Lwowie. Zmiany: Prokurzysta Ludwik Horoch został mianowany wicedyrektorem.

Sąd okręgowy cywilny, j. handl., Oddz. IV. Lwów, dnia 19 września 1928.

Firm. 1507/28/B. II. 105. Zmiany dotyczące firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 8 października 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Małopolska Spółka akcyjna dla przemysłu naftowego. Zmiany: Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 19 maja 1925 L. rep. 35.365 przewalutowano kapitał akcyjny na kwotę 450.000 zł. podzielenych na 22.500 na okaziciela opiewających akcyj po 20 zł. a zarazem zmieniono §§ 9, 10 i 15 statutu w sposób jak w załączniku do aktów złożonym. Do Rady Nadzorczej zostali wybrani: George Pollet w Paryżu, Jacques Thesy w Lille, Maks Lipschütz w Wiedniu, Jerzy Kuczyński w Berlinie i Dr. Witold Weisenberg we Lwowie. Ustąpił z Rady Nadzorczej hr. Stanisław Mycielski.

Sąd okręgowy cywilny j. handl., Oddz. IV. Lwów, dnia 1 września 1928.

KURATELE.

P. IV. 340/27. Edykt. Sąd powiatowy w Podhajcach uznaje Annę Rokicką, córkę Piotra, za Nosowa całkowicie ubezwłasnowolnioną. Kuratorem tejże ustanowiony został Martyn Sokolski z Nosowa.

Sąd grodzki, Oddział IV. Podhajce, dnia 16 maja 1928.

LICYTACJE.

E. 15227/28/3. Edykt licytacyjny. Dnia 13 marca 1929 o godz. 9 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 5 publiczna sprzedaż połowy realności lwh. 117 ks. gr. gm. kat. Poręba wielka Józefa Kaciczaka własnej. Nieruchomość ta oszacowaną została na 1934 zł. najniższa oferta 1289 zł. 32 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd Grodzki, Oddział I. Mszana dolna, dnia 8 lutego 1929.

E. 7187/228/5. Edykt licytacyjny. Na wniosek Miny Zarwanitzer w Kałuszu odbędzie się dnia 25 lutego 1929 godz. 9 rano w tut. Sądzie biuro 8 licytacja 1/7 części realności whl. 1824 gminy Kałusz zrujnowana kamienica w rynku. Wartość szacunkowa 4673 złotych — najniższa oferta 2336 zł. 50 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział XII. Kałusz, 28 grudnia 1928.

E. 275/28/15. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Powiatowej Kasy Chorych na powiat wadowicki w Andrychowie odbędzie się w podpisanym Sądzie dnia 14 marca 1929 o godzinie 9 przedpołudniem w biurze Nr. 92 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja całych realności whl. 129, 182, 337, 338, 343, 344 i 346 gminy katastralnej Barwałd dolny. Ogólna wartość szacunkowa powyższych realności z przynależnościami wynosi kwotę 194.840 zł. zaś najniższa oferta 97.420 zł. z tem, że na wyżej opisanych parcelach znajduje się główny budynek tartaczny drewniany parterowy obejmujący 3 gatry i maszyny do obróbki drewna, halę maszyn, kotłownię, kuźnię i warsztat reparacyjny oraz komin z blachy żelaz. na podmurówaniu, studnię z kregów cement. z nakrytą przy kotłowni, nadto piętrowy budynek administracyjny i mieszkalny, studnię z kregów z przykrywą i z pompą drewnianą, piwnicą, szopa drew., budynek przeznaczony na mieszkanie dla stróża i pomieszczenie magazynu i warsztatu, budynek mieszk. o 11 1/2 m. dług. i 5 m. szer. z drzewa obejmujący sieni, kuchnię i 2 pokoje oraz wychodki w liachim stanie. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nienastąpi.

Sąd grodzki, Oddział III. Wadowice, dnia 2 stycznia 1929.

E. 467/28/4. Edykt. W dniu 7 marca 1929 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 20 licytacja całej realności whl. 79 gm. Gaj składającej się z pb. lk. 104 wartości 1000 zł. z pg. lk. 479/1 war-

tości 739 zł., 483/1 wartości 2000 zł. i 485 wartości 492 zł. Najniższa cena 2820 zł. 66 gr.

Sąd grodzki, Oddział II. Skawina, dnia 8 stycznia 1929.

E. XVI. 5540/28. Edykt licytacyjny. Dnia 26 lutego 1929 o godz. 10 rano we Lwowie Jabłonowskich 2, sprzeda się przez publiczną licytację następujące przedmioty: 1 kociół do gotowania piwa, 1 piec duży żelazny, 1 stolarz, 1 aparat do napełniania flaszek, 1 maszyna do korkowania flaszek i 830 flaszek piwa. Sprzedaż rozpocznie się w pół godziny po czasie wyżej oznaczonym. W międzyczasie można obejrzeć przedmioty wystawione na sprzedaż.

Sąd Grodzki miejski Oddział XVI. Lwów, dnia 16 stycznia 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. IV. 16/27/10. Szymon Krasoski z Olchowej, syn Błażeja i Tekli, urodzony w roku 1882 w Olechowej, jako żołnierz 7 p. p. b. armii austr. w czasie wojny światowej w r. 1914 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie Sądowi lub kuratorowi Drowi M. Brillandowi, adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym, zaś Szymona Krasoskiego wzywa się, aby tut. Sąd o swem życiuawiadomił do dnia 1 września 1929. Po upływie tego terminu na ponowną prośbę rozstrzygnie Sąd o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV. Tarnów, dnia 19 stycznia 1929.

T. IV. 80/27/9. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Czerkies, syn Józefa i Marii, urodzony dnia 9 grudnia 1895 w Rożniatych, powiat Mieles, podczas wojny światowej bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie Sądowi lub kuratorowi Dr. Flaschenowi, adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym zaś Jana Czerkies wzywa się, abyawiadomił Sąd o swem życiu do dnia 1 września 1929.

Sąd okręgowy, Oddział IV. Tarnów, 22 grudnia 1927.

T. 284/28. Petro Rudanec, syn Mikołaja, urodzony 9 lipca 1883 w Zadubrowcach, pow. Śniatyn, — T. 285/28. Wasyl Szowkoples, syn Antoniego, urodzony 9 maja 1877 w Zadubrowcach, pow. Śniatyn, — T. 227/27. Semen Hrymaluk, syn Dmytra, urodzony 1 września 1853 w Jaworowie, pow. Kosów, — T. 143/28. Iwan Kiceluk, syn Andrija, urodzony 6 lipca 1873 w Tekuczy, pow. Peczenizyn, — T. 160/28. Kirylo Smorzaniuk, syn Mykiety, urodzony 29 stycznia 1876 w Chlebiczyńce leśnym, pow. Kołomyja, — T. 188/28. Wasyl Bajcun, syn Iwana, urodzony 26 maja 1877 w Strzylczu, pow. Horodenka, — T. Jurij Kłym, syn Iwana, urodzony 30 kwietnia 1883 w Rybnie, pow. Kosów, — T. 213/28. Marek Cwik, urodzony 19 czerwca 1882 w Cuculinie, pow. Kołomyja, — T. 241/28. Dmytro Manulak, syn Jurija, urodzony 13 października 1875 w Harasymowie, pow. Horodenka, — T. 242/28. Onufry Gabur, syn Teodora, urodzony 25 lutego 1885 w Podwysokiej, pow. Horodenka, — T. 253/28. Asafat Atamaniuk, syn Michała, urodzony 30 września 1875 w Chomczynie, pow. Kosów, — T. 251/28. Michał Michalczyk, syn Hryhora, urodzony 15 września 1877 w Jaworowie, pow. Kosów, — T. 245/28. Wasyl Zacharuk, syn Ilka, urodzony 25 czerwca 1897 w Wołczkowcach, pow. Śniatyn, — T. 154/28. Jossyf Gawrylek, syn Stefana, urodzony 6 stycznia 1872 w Rostokach, pow. Kosów, — T. 482/27. Oleksa Strażnyk, syn Petra, urodzony 4 marca 1879 w Gwoźdźcu małym, pow. Kołomyja, — T. 240/28. Onufry Potiatynek, syn Piotra, urodzony 24 stycznia 1885 w Kniaźdworze, pow. Peczenizyn, — T. 256/28. Michał Gaborak, syn Wasyla, urodzony 1 września 1878 w Tekuczy, pow. Peczenizyn, — T. 419/28. Jura Bojczuk, syn Hnata, urodzony 16 kwietnia 1895 w Sopowie, pow. Kołomyja, — T. 257/28. Stefan Skórecki, syn Ferdynanda, urodzony 7 stycznia 1874 w Kosowie. — Powołani w r. 1914—1928 do austr. służby wojskowej nie dają znaku życia, zaś Jura Bojczuk, syn Hnata w r. 1915 odszedł do służby wojskowej przy Ukraińskich Strzelcach i był w niewoli rosyjskiej, Wasyl Szowkoples przepadł w niewoli włoskiej, Semen Hrymaluk w czasie powrotu do domu od kopania rowów strzeleckich miał w drodze zmrzeć, Kirylo Smorzaniuk miał umrzeć w niewoli rosyjskiej, Michał Michalczyk zmarł w r. 1919 w Albanji na malarję, Jossyf Gawrylek miał umrzeć w niewoli rosyjskiej, Oleksa Strażnyk miał umrzeć pod Rarańczą, Stefan Skórecki miał umrzeć na froncie. — Wzywa się o udzielenie o nich wiadomości tut. Sądowi okręgowemu.

Sąd okręgowy, Oddział IV. Kołomyja, 20 stycznia 1929.

T. 196/28. Franciszek Nowak, syn Franciszka, urodzony we Lwowie 1871, zamieszkały w Przemyślu, żołnierz, od 1918 nie daje znaku życia. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Drowi Mantłowi, adwokatowi w Przemyślu.

Sąd okręgowy. Przemyśl, 27 grudnia 1928.

T. 220/28. Grzegorz Klufas, syn Stefana, urodzony w Baryczu 1882, wyjechał przed wojną za zarobkiem, nie dając od 1913 żad-

nej wiadomości. Wzywa się, by do roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Drowi Mantłowi, adwokatowi w Przemyślu.

Sąd okręgowy. Przemyśl, 27 grudnia 1928.

T. 222/28. Józef Małec, syn Hnata, urodzony w Siedliskach pod Jaworowem 1887, żołnierz, od 1914 nie daje znaku życia. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Drowi Mantłowi, adwokatowi w Przemyślu.

Sąd okręgowy. Przemyśl, 31 grudnia 1928.

T. 247/28. Bazyli Marko, urodzony w Bobrowce 1872, powołany w 1914 do służby wojskowej jako woźnica, i zaginął na froncie rosyjskim 1914. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Drowi Mantłowi, adwokatowi w Przemyślu.

Sąd okręgowy. Przemyśl, 12 stycznia 1929.

T. IV. 82/27/8. Edykt. Franciszek Korona, syn Michała i Wiktorji z Habratów, urodzony 7 września 1879 pod Nr. d. 4. w Białobrzegach — Krosno, do sierpnia 1914 zamieszkały w Krościenku niższym, rozpoczął austriacką służbę wojskową 3 sierpnia 1914 jako żołnierz 45 p. p. w Przemyślu, gdzie wraz z całą załogą dostał się następnie do niewoli rosyjskiej i tamże w 1915 miał umrzeć. Celem ustalenia dowodu śmierci tegoż, wzywa się o podanie tutejszemu Sądowi wiadomości o nim w ciągu 6 miesięcy od daty ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“, poczem na ponowny wniosek zapadnie ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV. Jasło, 16 stycznia 1928.

T. 645/27. Dmytro Koziubiak, urodzony 1884 w Sadzawce, żołnierz, zaginął 1915 roku pod Brodami. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy. Stanisławów, 30 sierpnia 1927.

T. 1005/28. Oleksa Pyłypiw Iwana, urodzony 1896 w Czukałowce, żołnierz, zaginął na wojnie r. 1915. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Hnata Pyłypiw w Czukałowce o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy. Stanisławów, 11 stycznia 1929.

T. 896/28. Oleksa Stangret, urodzony w roku 1887 w Dubienku, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Andrzeja Michajłowa w Dubienku o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy. Stanisławów, 19 listopada 1928.

T. 1088/27. Iwan Humeniuk Hrehora, urodzony w roku 1891 w Rakowcu, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1915. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Nikołę Steciuka w Rakowcu o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy. Stanisławów, 27 grudnia 1927.

T. 1087/27. Nykoła Humeniuk Hrynia, urodzony w roku 1883 w Rakowcu, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1916. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Nikołę Steciuka w Rakowcu o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy. Stanisławów, 27 grudnia 1927.

T. 931/28. Łuka Zaliski, urodzony 1877 w Pochówce, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Iwana Guszuda w Pochówce o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy. Stanisławów, 10 grudnia 1928.

T. 847/28. Michał Hryhoryszyn, urodzony 1877 w Sokołowie, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1918. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Mikołaja Chrapkę w Sokołowie o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy. Stanisławów, 12 grudnia 1928.

T. 831/28. Iwan Horiszny Wasyla, urodzony 1884 w Oslawach czarnych, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1917. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy. Stanisławów, 14 grudnia 1928.

T. 577/28. Piotr Szkóra, urodzony 1890 w Dzwiniogrodzie, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1916. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy. Stanisławów, 8 grudnia 1928.

T. 453/28. Wasyl Kluczkowski, urodzony 1865 w Delatynie, żołnierz oddziału robotniczego, zaginął 1917 w Osmołdzie. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kura-

tora Iwana Kluczkowskiego w Delatynie o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy. Stanisławów, 3 grudnia 1928.

T. 886/28. Stefan Stalis Józefa, urodzony 1898 w Seńkowie ad Łuka, żołnierz ukraiński, zaginął w Brześciu litewskim 1919 roku. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Michała Stalisa w Seńkowie o zaginionym do 1 roku.

Sąd okręgowy. Stanisławów, 1 grudnia 1928.

T. 742/28. Nykoła Haszczyk, urodzony 1874 w Oleszy, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1918. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Pawła Znajdę w Oleszy o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy. Stanisławów, 12 listopada 1928.

T. 883/28. Mikołaj Demach, urodzony 1887 w Sokołowie, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Michała Seniowa w Sokołowie o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy. Stanisławów, 19 listopada 1928.

T. 911/28. Piotr Turów Dmytra, urodzony 1883 w Międzygórzu, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Piotra Puszcza-ka w Międzygórzu o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy. Stanisławów, 1 grudnia 1928.

T. 508/28. Katarzyna Pelech, urodzona 20 listopada 1889 w Dobroszynie, została wywieziona do Rosji i tam zaginęła. Celem udowodnienia śmierci, wzywa się ją, aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosiła się lub udzieliła wiadomości o niej Sądowi.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII. Lwów, dnia 5 listopada 1928.

T. 540/28. Paweł Kindel, urodzony 29 kwietnia 1898 w Stawczanach, jako żołnierz ruski zaginął w roku 1919 pod Brzeżanami. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się go, aby do roku od dnia ogłoszenia zgłosił się lub udzielił wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII. Lwów, dnia 30 października 1928.

T. 11/28. Maksym Pochodziło, urodzony 1872, Mianowice, jako żołnierz zaginął 1916. Celem uznania za zmarłego, wzywa się, aby do pół roku zgłosił się lub udzielił wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII. Lwów, 4 maja 1928.

T. 219/28. Teodor Cisar, urodzony 1-go marca 1895 w Pikulowicach, jako żołnierz ruski zaginął w roku 1920. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się go, aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosił się lub udzielił wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII. Lwów, dnia 2 listopada 1928.

T. 454/28. Hryńko (Grzegorz Badan, urodzony 21 października 1899 w Kamionce-Budy, jako żołnierz ruski zaginął w roku 1919. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się go, aby do roku od dnia ogłoszenia zgłosił się lub udzielił wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII. Lwów, dnia 13 listopada 1928.

T. 357/28. Pelagja Witek, urodzona 1895 w Ulwówce, wyjechała 1915 do Rosji i tam zaginęła. Celem uznania za zmarłą, wzywa się, aby do roku zgłosiła się lub udzieliła wiadomości o niej Sądowi.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII. Lwów, 15 października 1928.

L. 256/29. Urząd gminy miasta Cieszanowa rozpisuje

KONKURS

na posadę dyrektora prywatnego koedukacyjnego Seminarjum nauczycielskiego z prawem publiczności im. St. Sobińskiego w Cieszanowie

na następujących warunkach:

- 1) wymagana pełna kwalifikacja
- 2) narodowość polska
- 3) pobory wedle umowy od VI stopnia szczebel „A“.

Oprócz poborów bezpłatne mieszkanie w budynku szkolnym składające się z 2 pokoi przedpokojem i kuchnią opałą i światłem. Podania należyce udokumentowane z dołączeniem krótkiego przebiegu życia wnoszącego do Urzędu miejskiego w Cieszanowie najpóźniej do 15 marca b. r. Posada może być każdej chwili do objęcia.

p. o. Burmistrz: Zajac

Dziennie do 25 zł.

może każdy zarobić w formie ubocznego zajęcia, także kobiety, przy łatwej pracy (nawet przy biurku) w ciągu 2-3 godzin. Zapytania pod Verlag „Aufbau“ Berlin N 4.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 25 gr.; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologii 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr.; na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należność pocztowa opłacona ryczałtem.